



„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
niedziele Nra Czesu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
w Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„o Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państwach, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieczętami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czesu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czesu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemcewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Horza, handel Bajer, główna trafik, handel Kretschmera, biuro dzienników i Salonowców, biuro Mańkowskiego (Sukiennice). Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu a. M. G. L. Danne & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 6 października.

Wiadomość o niespodzianym zwolnieniu angielskiej rady ministrów żywo zaniepokoiła całą niemal prasę europejską, która w fakcie tym upatrywała pierwszy objaw naprężenia stosunków pomiędzy Anglią a Francją. Biorąc za punkt wyjścia największe wypadki, miało się stać, że lord Rosebery i jego koledzy w gabinetach będą się zastanawiać nad możliwością konfliktu w Madagaskarze, gdzie angielskie i francuskie interesy silnie się krzyżują. Przypuszczenie to było o tyle mylne, że Anglia rządowa pogodziła się już z myślą uznania wyłącznej przewagi Francji na wielkiej wyspie afrykańskiej i nie będzie z pewnością ożynie popierać opornych Howasów w ich przyszłej walce z Francuzami. Nie da się jednak zaprzeczyć, że polityka międzynarodowa tak przybrała kierunek w ostatnich czasach, że pomimo wszelkich półrządowych zapewnień, stosunki pomiędzy Anglią i Francją nie są ani ścisłe, ani przyjacielskie. Świat polityczny rozważa ewentualność mniej lub więcej odległą, zupełnego zerwania tych stosunków, a rozpatrzenie przyczyn takiego stanu rzeczy, będzie poniekąd na czasie.

Znawcy francuskiego ludu utrzymują, że sięgnąwszy głębiej do jego duszy, znajdzie się tam tylko jedną prawdziwą i szczerą, jeżeli nie naiwną, to przynajmniej niechęć, mianowicie do Anglii i Anglików. Niemcy nie są oczywiście popularni od ostatniej wojny, ale idea odwetu stała się ranną podtrzymywana przez pewien odłam prasy i pewien rodzaj polityków, nosi zawsze cechę sztucznego podniecenia i nie ma trwałych podstaw w narodzie. Gdyby nie brutalna i niezgrabna polityka Bismarcka w pierwszych latach po wojnie, gdyby nie niepotrzebne upokorzenia zadane Francji przez niego, gdyby wreszcie nie ów kawałek Lotaryngii wydarty niesłusznie i niepotrzebnie, którego Francja nigdy się nie zreknie, sama Alzacja nie byłaby nigdy przyczyną tak długotrwałego i zasadniczego poróżnienia dwóch sąsiednich państw. Lud bowiem francuski jest przedewszystkiem praktyczny i rozumie dobrze, że jego prawdziwe materialne interesy nie krzyżują się z niechęcią i że współzawodnictwo Niemiec nie było i nie jest tak szkodliwe dla francuskiego handlu i przemysłu, dla rozwoju francuskiej potęgi kolonialnej, jak nieustanna i nie słabnąca rywalizacja Anglii. Z tą ostatnią ma Francja rachunki niezatwione od setek lat. Nie sięgając czasów Joanny d'Arc i wojen hugenockich, wystarczy przypomnieć Indye i wojny napoleońskie, aby znaleźć uzasadnienie niechęci Francuzów do Anglii w wypadkach historycznych. Ale także w epoce współczesnej, zwłaszcza od lat dwudziestu, Francja spotyka na każdym kroku potężną rękę Anglii, tamującą jej swobodny rozwój.

Po strasznych klęskach 1870 r. zasklepiła się Francja przez jakiś czas w pracy reorganizacyjnej, pragnąc uchronić się na przyszłość od podobnych katastrof i dorównać swoim zwycięzcom potęgą uzbrojenia. Wkrótce jednak ten skromny i ściśle określony program nie mógł wystarczać tak silnemu i pełnemu żywotności organizmowi państwowemu i zbudziło się we Francji przeświadczenie, że ma ona przed sobą inne zadanie, niż wpatrywać się nieustannie w niepokój i wycofanie w la trône des Vosges — jak się wyraził jeden z generałów trzeciej republiki. Z jednej strony olbrzymi rozwój przemysłu wymagał wyszukania nowych rynków zbytu, a kapitał bezczynnie leżący pola do działania; z drugiej odnowiona armia i flota czekały tylko na sposobność, aby wypróbować swoje siły. Wówczas to powstał program „kolonizacyjnej ekspansji”, sformułowany jeszcze przez Gambetta, a najenergiczniej rozwinięty przez Ferry'ego. Urządzono cały szereg wypraw zamorskich, wysłano całe ka-

rawany podróżników do trzech części świata — i dziś posiada trzecia republika państwo kolonialne takich rozmiarów, jakim nie mogła się poszczycić Francja w epokach swej największej potęgi. We wszystkich tych wyprawach, od brzegów afrykańskich do najodleglejszych wysp Oceanu, zazdrośna ręka Anglii stwarzała systematycznie i niejednokrotnie skuteczne przeszkody. Przy zajęciu Tunisu, podczas konfliktu z Marokiem, w czasie wojny z Siamem i zatargu z Brazylią, dyplomacya i oręż francuski spotykały swoją niezdorną i nieślubną rywalkę. Anglia wyparła Francję z Nigru i odsuną ją od ujścia i od źródeł Nilu, Anglia zacięśnia jej posiadłości nad Kongiem i wzbudza niekończące się trudności w Madagaskarze, Anglia wreszcie podtrzymuje pretensje Siamu do doliny Mekongu i zrzęcznie nie dopuszcza do załatwienia sporu z Brazylią o granice Gujany. Przy tem wszystkim działaniu Anglii jest najczęściej osłonięte pozorami przyjaźni, a gdy trzeba czynnego wystąpienia, znajduje ona wygodne narzędzia, których potem wypiera się bez skrępowań.

Polityka ta jest zapewne usprawiedliwiona obawą Anglii o utratę przewagi na morzu, która stanowi wyłączną podstawę jej potęgi, we Francji jednak wzbudza ona nienawiść, niechęć, żal i chęć odwetu. Francja skorzysta niezawodnie z pierwszej sposobności, aby przynajmniej na polu dyplomatycznym zgłować sąsiadów i za karać klęskę i upokorzenie. Obecna wojna chińsko-japońska może tej sposobności dostarczyć. Francja w porozumieniu z Rosją może zechce uprzedzić Anglię w uzyskaniu od Chin politycznych i handlowych ustępstw, a ostatnia rada angielskich ministrów zajmowała się zapewne przedewszystkiem tą kwestyą. Zmiana francuskiego reprezentanta w Londynie świadczy również o chęci Francji energiczniejszego wystąpienia w stosunkach z Anglią. Poprzednikowi p. Decrais, Waddingtonowi, zarzucano, że utrzymywał zbyt ścisłe stosunki z angielskim towarzystwem, obecnie ten sam zarzut stał się przyczyną odwołania p. Decrais, a baron Courcel ma być przedstawicielem nowego kierunku i ostrzejszego tonu. Nie trzeba dodawać, że pomimo wszystkich ustępstw, aby jak najdalej we wzajemnych ustępstwach, aby uniknąć konfliktu, ale być bardzo może, że nie jest zbyt odległa chwila, kiedy i te ustępstwa nie pomogą.

Przegląd polityczny.

Wiadomą jest czytelnikom naszym treść mowy, jaką wypowiedział ks. Sapieha podczas uczty, danej przez Radę miejską lwowską na cześć członków reprezentacji miasta Krakowa. Mowa ta dała powód niektórym gazetom berlińskim do nowych anty-polskich wycieczek. Między innemi stoją na usługach polakożerów *Berliner Tageblatt*, z całą przewrotnością wytlumaczając mowę księcia Sapiehy, jako „butne wystąpienie polskiego magnata przeciw osobie cesarza Wilhelma II za jego mowę toruńską.” Skutkiem tego ks. Sapieha zażądał od lwowskiego korespondenta *Berliner Tageblattu* zamieszczenia sprostowania, opiewającego, że aluzja jego toasty skierowana była nie przeciw cesarzowi, ale wyłącznie przeciw księciu Bismarckowi. Sprostowanie rzeczowe lwowskiego korespondenta, zamieszczone we wczorajszym ranym numerze *Berl. Tagebl.*, brzmi: „Na wyraźne żądanie księcia Sapiehy donoszę wam, że toasty jego był wyłącznie skierowany pod adresem księcia Bismarcka. Książę Sapieha nie myślał wcale o cesarzu niemieckim. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pisma wiedeńskie, które ten sam telegram podaly, zatytułowały go: „Sapieha i Bismarck.” Proszę was o sprostowanie waszych od-

nośnych wywodów, zamieszczonych w numerze poprzedzającym.”

Walkę przeciwko kanclerzowi hr. Capriviemu podjęto ze wszystkich stron: ze strony bundu rolników, polakożerów, Warciana, a teraz także ze strony narodowych liberałów. P. Dr Hammacher bowiem, sławiąc na sejmiku ostatnim p. Bennigsen, jako oswobodziciela ojczyzny, zwracał się niedwuznacznie przeciwko obecnemu kanclerzowi Rzeszy. Wprawdzie p. Hammacher usiłuje złączyć swoje enuncjacje, oświadczając, iż powiedział tylko, że Bennigsen jest powołany do odegrania wybitnej roli przy przyszłym „rozstrzygnięciu,” ale to nie zmienia rzeczy. Hr. Caprivi będzie miał trudne stanowisko w rozpoczynającej się kampanii politycznej. Konserwatyści uznają jego energiczne wystąpienie na korzyść chrześcijańskiej ustawy szkolnej, ale więcej na sercu im leżą troski materialne, aniżeli idealne i dlatego zwalczają kanclerza z powodu jego polityki handlowej. Dopomogli oni hr. Capriviemu do przeprowadzenia traktatów handlowych, ale nie mogą mu zapomnieć, że w istocie jest on konserwatystą, i dlatego chętnie widzieliby swego stronniaka na stanowisku męża stanu, który wyrzekł tak fatalne dla nich słowa: „Tu chrześcijaństwo — tu ateizm!” Do tego przylączyła się tęsknota za dobrmi posadami z czasów Bismarcka i za erą wyjątkowych ustaw przeciw socyalistom, „ultramontanom” i „niebezpiecznym” Polakom. Z tych powodów starają się oni z Bismarckiem na czele, poruszają wszelkie żywioły przeciwko „nowemu kursowi.” W ostatnich tygodniach widzieliśmy bardzo budzące próbki tej agitacji, usiłującej już to pruskie ministerstwo, już to samego cesarza podburzyć przeciwko Caprivio, polityce pojednawczej. — Kanclerz jednakże zachował jak największy spokój; nie przerwał on swych wakacji i dopiero 2 b. m. powrócił do Berlina.

Wolnokonserwatywny *Deutsches Wochenblatt*, organ deputowanego Dra Arendta, prosił teraz podaną przed tygodniem wiadomość o rzekomym walce w łonie ministerstwa, która poprzedziła nominację księcia Hatzfelda na naczelnego prezesa Śląska, i oświadcza, że pod „ministerstwem” rozumiał całe ministerstwo, nie wyłączając kanclerza Rzeszy. „Nominacja księcia Hatzfelda nie odpowiadała życzeniom kanclerza Rzeszy, lecz wyszła z osobistej inicjatywy cesarza. Zamiany cesarskie znano w kołach politycznych już podczas przesłuchanych zabaw zimowych na dworze cesarskim, wiadano również, że rada koronna nie życzyła sobie tej nominacji.” Ministerstwo nie śmiało — pisze p. Arendt dalej — przedłożyć monarche swoje życzenia, aby naczelnym prezesem zamianował hr. Zedlitz.

Zwołana tak nagle i niespodziewanie angielska rada ministrów wywołała w pierwszej chwili w świecie politycznym żywe zaniepokojenie, zwłaszcza że jako powód zebrania się rady podawało rzekomo wybuch nieporozumienia między Anglią a Francją. Zaniepokojenie wzrosło, skoro się dowiedziiano, że na ten sam dzień zwołany został także gabinet francuski na posiedzenie. Przez kilkanaście godzin ciągle telegramy rochochdziły się po świecie o tej „radzie ministrów,” a niektóre dzienniki utworzyły pod tym nagłówkiem całą rubrykę. Powoli dopiero z obu stron zaczęło uspokajać opinię publiczną półrządowymi zapewnieniami, że pomiędzy Francją i Anglią nie istnieją żadne nieporozumienia tak drażliwe, któreby dały powód do poważniejszego zatargu. Na czele naszego pisma omawiamy obszerniej obecne stosunki między Francją a Anglią, a na tem miejscu ograniczamy się do zapisania samych faktów. I tak z ostatnich telegramów londyńskich zdaje się wynikać niewątpliwie, iż angielska rada ministrów zajmowała się wyłącznie stosunkami w Chinach i możliwym niebezpieczeństwem dla poddanych angielskich tamże. Projekt wzmożenia

angielskiej floty na wodach chińskich wymagał zatwierdzenia gabinetu. Gdy podjęcie środków ostrożności było nagłem, musiano zwołać nadzwyczajną radę ministrów. Angielscy konsulowie w Han-Kou i Ningpo donieśli, iż zachodzi tam obawa poważnych zaburzeń pokoju. Wskutek uchwały ministerjalnej angielska eskadra w Azji wschodniej wzmożoną została o dwa krążowniki i dwie kanonierki. Mianowicie wysłano bezwzględnie krążownik „St. George,” który stał w rezerwie w Portsmouth, krążownik „Aeolus,” przebywający na morzu Śródziemnem i kanonierki „Redbreast” i „Pigeon,” które się obecnie znajdują w Indjach. Według *Daily News*, przez kilka tygodni nie zbierze się już nowa rada ministrów.

Wśród niepokojących pogłosek o naprężeniu stosunków między Francją i Anglią, podpisał prezydent Casimir-Perier dekret, mianujący barona de Courcel ambasadorem przy dworze angielskim w miejsce odwołanego p. Decrais. Prasę angielską zdaje się być z tej zmiany zadowoloną. Już po ustąpieniu Waddingtona wymieniano jako jego następcę p. de Courcel, lecz wówczas rząd francuski zdecydował się na powołanie p. Decrais, który bardzo niechętnie opuszczał ambasadę w Wiedniu, aby objąć trudną i zawsze niebezpieczną ze względu na sprawy kolonialne posadę w Londynie. To też, jak czytamy w jednym z dzienników, „nie zdołał on sobie ani na dworze St. James, ani w stosunkach dyplomatycznych z Downing Street wyrobić stanowiska wpływowego. W sprawach siamskiej, egipskiej, a w końcu madagaskarskiej miał występować zbyt gorączkowo, stosunki zaś towarzyszące z arystokracją angielską miał bardziej mieć trudnione, że wcale nie wla dał językiem angielskim. Tymczasem p. de Courcel mówi biegle po angielsku, jest skończonym dżentelmenem, zna dokładnie Anglię i jej zwyczaje i umie być w sprawach dyplomatycznych wielce oględny i wstrzemięźliwy, czego dał liczne dowody w Berlinie.”

Korespondencya „Czasu”

Wiedeń 5 października.

(?) Z trzech ministrów wspólnych największe pochwały w delegacjach zbiera p. Benjamin Kallay. Związczą od 3 lat stają się one coraz żywszymi, dzięki zaczętkom delegatów młodocześnie, które pobudzają innych do tem głośniejszego uznawania zasług wielkorządcy Bośni i Hercegowiny.

W ternajętszej sesji rola oskarżyciela przypada delegatowi Slamie. Bawił on przez trzy tygodnie w Bośni, aby na miejscu zbierać materiał na dowód, że rząd p. Kallaya pozostawia wiele do życzenia. Niema zapewne w Europie prowincyi, w której przybywający umyślnie celem zbierania skarg na administrację, poseł-inkwizytor, nie usłyszałby mnóstwa grawaminów. Wszędzie znajdują się malkontenci z nalogu, ludzie, którym ciężko i przykro płacić podatki i t. p., a ostatnie nawet wzorowa administracja nie może w szczegółach uniknąć wszelkich wykożeń. Niezdziwi więc wcale, że w prowincjach, w których od 16 lat dokonywa się zawsze złączone z pewnością niedogodnościami przejście od wiecznego (tureckiego) systemu administracji do nowego, europejskiego, p. Slama usłyszał tu i ówdzie skargi. Dość, że nawet ten poseł śledczy widział się zmuszonym przynajmniej, iż stosunki w Bośni, którą zwiadał już za młodu, przed okupacją, znać nie było polepszyły, a ostatecznie zdołał przytoczyć tylko mniej ważne szczegóły ujemne, pomiędzy którymi znajduje się jeszcze wiele takich, co do których otrzymał mylne informacje. I tak np. p. Slama zrazu wpadł w zdumienie delegacyę, opowiadając, że w Bośni rząd stada kolejną żela-

zną wozi na pastwiska. Z wyjaśnień p. Kallaya okazało się, że, jak to bywa w krajach alpejskich, stada na początku wiosny bywają przepędzane na odległe łąki w górach, gdzie pozostają aż do jesieni. A zatem rządowe stada z mleczarni pod lizdą do gór Hercegowiny przejeżdżają się kolejną żelazną tylko dwa razy w roku, nie codziennie, jak się zdawało p. Slamie.

Szczególnie irytuje opozycję zakład kąpielowy w lizdzie. P. Slama twierdzi, że pochłonął on już miliony; Bośniacy podobno narzekają, że z powodów wydatków na ten jeden zakład kąpielowy już zbyt ciężko się pocą i proszą Boga, aby nie zakładano drugiego. Ile rzeczywiście kosztował wymieniony zakład — tego minister Kallay nie wyjaśnił. Ze nie pochłonął „milionów”, wynika z dość skromnych cyfr budżetu Bośni. Jeżeli nadto źródła mineralne w lizdzie istotnie stanowią tak nadzwyczajnie skuteczny i rzadki środek leczniczy, jak to zapewniał delegat a znakomity profesor chemii, rada ludwig, natenczas nietylko administracya Bośni nie zasługuje na zarzut, lecz przeciwnie odnośnie inwestycjami, choćby bardzo znacznymi, zapewniła krajowi na przyszłość ważne i pewne źródło dochodów. Przeciwny kmotek bośniacki nie zdola tego dokładnie zrozumieć, ale p. Slama powinien doskonale wiedzieć, jak znaczne sumy rok rocznie ściągają do Czech: Karlsbad, Mariabad i Frzensbad, a zatem nie powinien się gorszyć zabiegami rządu bośniackiego około użytkowania tak ważnych, według twierdzenia powag naukowych, źródeł lizdzie. Ze podobne zakłady z początku wymagają znacznych wydatków, to przecież rzecz powszechnie wiadoma.

Ze słowiańskiego stanowiska najcięższym byłby zarzut germanizacji wymienionych prowincyi. Atoli z ponownych wyjaśnień p. Kallaya wynika, że taki zarzut nie byłby bynajmniej uzasadnionym. Według oświadczeń ministra, pomiędzy urzędnikami Bośni i Hercegowiny na 100 jest 85 Słowian. Niemcy w kadrach urzędniczych reprezentują tylko 10-3 od sta, Madziarzy nawet tylko 3-5 od sta. A nadto głównego kontyngentu urzędniczego, 61-8 od sta, dostarczają Bośniacy, Serbowie i Kroatci, a zatem już teraz administracya tych prowincyi zbliża się do ideału, to jest do stanu takiego, aby kraj był rządzony wyłącznie przez krajowców.

Każdy urzędnik musi władać językiem bośniackim, będącym językiem urzędowym. Rozporządzenia rządowe, wyroki sądowe wydawane bywają w tym języku, który jest też naturalnie językiem wykładowym w szkołach. Wszystkie wydawane przez rząd szkolne podręczniki ułożone są w tym języku i to zarówno laciną, jak krytylącą. Żaden z delegatów młodocześnie, pomimo powtarzanych ankiet na miejscu, nie mógł zaprzeczyć tym faktom, które głośno świadczą o tem, że nie może być mowy o wynaradawianiu Bośniaków.

Prawda, że dotąd nie otrzymali oni różnych instytucji nowszych, jak sejmy, które zresztą w ościennych krajach nie funkcjonują zbyt prawidłowo, albo zupełnej wolności prasy. W ostatnim względzie p. Kallay objaśnił swój system bardzo trafem porównaniem. Ludzkość dzisiejsza — rzekł — nie może być objęta bez noża. Jednakże dobrodusznemu, ale nie dosyć jeszcze rozwiniętemu dziecku nie damy do ręki ostrego noża, lecz postaramy się najprzód o to, aby to dziecko tak wychować, iżby umiało zrobić należyty użytek z tego narzędzia! — Rzut oka na wybrki prasy w ościenniej Serbii aż nadto wykazuje słuszność tej teoryi p. Kallaya.

Z Wilna.

Sprawozdawca *Wileńskiego Wiestnika* w sposób następujący opisuje wrażenia z pierwszego

Tchórz.

Z cyklu opowiadań Wsiewołda Garszina.

(Tłumaczenie z rosyjskiego).

(Dokończenie).

Poszedłem do pokoju Kuźmy. Nie spał i czuł się lepiej niż zwykle, jak mi powiedziałła Marya, która nieustannie pielęgnowała go. Kuźma nie widział mnie jeszcze po wojnowemu i widok mój sprawił na nim nieprzyjemne wrażenie.

— Zostawia cię tutaj, czy poszła na plac boju? — zapytał.

— Poszła; nie wiedziałeś o tem?

Milczał chwilę.

— Wiedziałem, ale zapomniał... Ja wogóle teraz, mój bracie, mało co pamiętam i zrozumieć mogę... Cóż, jedź. Trzeba.

— A więc i ty?... —

— Dłaczę go „ja”? Czyż nie mówię słusznie? Jakież potożyłeś zasługi, żeby cię oszczędzono? Idź, umieraj. Wielu jest pracowitszych i potrzebniejszych od ciebie ludzi, a idą... Popraw mi też poduszkę... o tak.

Mówił cicho i był rozdrażniony, jakgdyby chciał się zemścić na kim za swoją chorobę. — Wszystko to prawda, mój drogi, ale czyż ja nie idę? Czy protestuję w swoim imieniu? Gdyby tak było, to zostaliby tu bez żadnych ceremonij, łatwoby to było zrobić. Nie robię tego jednak, powołuję mnie, więc idę. Ale niechajże mi wolno będzie przynajmniej mieć w tej kwestyi własne przekonanie.

Kuźma leżał nieruchomie, z utkwionym w sufit wzrokiem i zdawał się nie słuchać, co mówiłem. Wreszcie zwrócił powoli głowę w moją stronę.

— Nie bierz moich słów do serca — rzekł. — Jestem zmęczony i rozdrażniony i doprawdy, nie wiem, z jakiego powodu czepiam się ludzi. Stra-

źnie marudnym się stałem; widocznie trzeba będzie niedługo umierać...

Marya Piotrówna spojrzała na mnie smętnie i nagle przypomniało mi się, jak mi mówiła dwa tygodnie temu: „Nie, nie wyzdrowieje, umrze...”

— A gdybym też wyzdrowiał? Dobrzeby to było — uśmiechnąwszy się lekko, mówił Kuźma. — Ciebie poszła walczyć, my zaś z Maryą Piotrówną pojedziemy: ona, jako siostra miłosierdzie, a ja, jako lekarz. Będę się kręcił około ciebie, gdy będziesz raniony, tak, jak ty teraz około mnie.

— Dosyć tej gadaniny — rzekła Marya — skąd ci panu tak długa rozmowa, zresztą czas już zacząć męczyć pana.

Oddał nam się w opiekę; rozpieliśmy mu kożuszek, zdjęliśmy opatrunek i rozpoczęliśmy pracę nad jego wielką, poszarpaną pierśią. Kiedyś krawieć strumieniem wody na te obnażone, krwawe piersi, na tę ranę, przez którą przegłądała biała jak perłowa macica kość, zdawało mi się, że nie jest to już żywy człowiek, ale preparat anatomiczny; myślałem też wtedy o innych ranach, straszniejszych i co do jakości i przerażających ilością zadanych, prócz tego, nie przez bezmyślny, ślepy traf, a przez czynny świadome ludzi.

Nie zapisuję już tutaj ani słowa o tem, co się dzieje i co odczuwam w domu. Łzy, które wylewa codziennie matka moja, i mleczaje jakieś powure, które panuje, kiedy siedzimy przy stole, sprzedające nadskakiwanie mi przez braci i siostry, wszystko to tak ciężko widzieć i słyszeć; pisać zaś o tem byłoby jeszcze ciężiej. Jak pomyśleć, że za tydzień trzeba opuścić wszystko najdroższe na świecie, iż mi się do oczu cisną i w gardle mię ścisną.

Otóż i nadeszła chwila rozstania. Jutro rano, o świcie, oddział nasz wyrusza kolejną. Pozwolono mi spędzić noc ostatnią w domu, i siedzę samotny w pokoju, ostatni raz.

Po raz ostatni! Czy rozumie goręcy tych trzech

słów ten, który nie wypróbował tego „ostatniego razu”? Po raz ostatni rozessała się moja rodzina, po raz ostatni przyszedłem do swego pokoju i siadłem przy stole, na którym świeci się znajoma mi mała, nizinna lampa, wśród stosów, porożnionych ksiąg, kł i papierów. Miesiąc cały ich nie dotykałem. Ostatni raz biorę do ręki i oglądam rozpoczętą pracę. Przerwałem ją i leży martwa, niedokończona i bezmyślna. Zamiast żeby ją ukończyć, idziesz razem z tysiącami podobnych ci, na kraj świata dlatego, że historia zapotrzebowała twoich sił fizycznych. O siłach duchowych — zapomnij: nikt ich nie potrzebuje. Cóż komu do tego, że wiele lat kształciłeś i o co czegoś chciałeś je zastosowywać? Ogródnemu, nieznanemu ci organizmowi, którego ty stanowiąc marną cząstkę, zachciało się odciąć cię i rzucić. I cóż możesz zrobić, abyś sprzeciwił temu zacheceniu, ty... palen u nogi. Ale dosyć już! Czas porzucić się i starać się usnąć: jutro wstać trzeba bardzo wczesnie.

Prosiłem, by mię nikt na kolej nie odprowadzał. Odprowadzania — zbyteczne szlochania. Lecz gdy się znalazł już w wagonie, napelnionym ludźmi, doznałem takiego smutku w osamotnieniu, takiej tęsknoty, że byłbym oddał wszystko na świecie, by choć chwil kilka spędzić z kimkolwiek z bliskich sercu. Nadszedł już oznaczony czas do odjazdu, a pociąg nie ruszał; coś go wstrzymało. Minęło półgodziny, godzina, półtorę godziny, a pociąg stał jeszcze. W ciągu tej półtorę godziny zdążyłbym wstąpić do domu... może też kto nie wytrzyma i przyjedzie... Ale nie, wszyscy myślą, że pociąg odszedł już, nikt nie będzie przypuszczał, że się pociąg opóźnił. A jednak może... I patrzalem w tę stronę, z której mógł kto nadejść. Nigdy czas nie wydał mi się tak długim.

Ostre dźwięki trąbki, zwołujące do apelu, sprawiły, że dmęł. Żołnierze, którzy wyszli i toczyli się na peronie, pospiesznie sadowali się w wagony. Zaraz pociąg ruszył i nie nierz już nikogo z moich.

Zobaczyłem jednak. Lwow i Marya biegli prawie do wagonu; nadzwyczaj mię to ucieszyło. Nie pamiętam, co do nich mówiłem; nie pamiętam, co oni do mnie mówili; zapamiętałem tylko jedno zdanie: „Kuźma umarł!”

Na tych słowach kończy się pamiętnik.

Szerokie, zasłane śniegiem pole. Białe wzgórza je otaczają, na tych wzgórzach stoją też pokryte szronem białe drzewa. Niebo pochmurne, niskie; w powietrzu czuć odwilż. Słychać strzały karabinów, huczą armatnie wystrzały; dym okrywa jedno ze wzgórz i powoli spływa na pole. Przez dym widać czarną poruszającą się masę. A gdy się lepiej wpatrzeć, to można było dostrzedz, że masa ta składa się z czarnych punkcików. Wiele z tych punkcików jest już nieruchomych, ale wiele ich porusza się naprzód, choć są daleko jeszcze od celu, którego domyślać się można po kłębach dymu, a liczba ich zmniejsza się z każdą chwilą.

Batalion rezerwy, który leżał w śniegu, nie ustawiając broni w kozy, a trzymając ją w rękach, bacznie śledził poruszenia i obroty czarnej masy, całym tysiącem swych ocz.

— Idą, chłopcy, idą... Ej zdaje się, że nie dojdą!

Czego nas tutaj trzymają? Z naszą pomocą zdobylibyś przedko.

— Życie ci się przykrzyło, czy co? — ponuro rzekł, stary już wiekiem żołnierz — Leż, kiedy leżeć kazali, i dziękuj Bogu, żeś cały.

— Ale ja, ojciec, cały będę, nie wątp o tem — odrzekł młody żołnierz z wesolym wyrazem twarzy — Byłem ja już w czterech potyczkach! Z początku to jakoś się człek boi, ale potem nie a nie! O paniczowi naszemu, to pierwszyna, to też z pewnością Bogu ducha poleca. A co, prawda panicz?

— Czego chcesz? — odezwał się szczeniły, z czarną brodką żołnierz, który nieopodal leżał. — Wy, paniczu, patrzcie z weselszą miną!

— Ja, mój drogi, nie nudzę się przecie.

— Niech się panicz mnie trzyma, jakby do czego przyszło. Ja już bywałem w potyczkach, wiem, jak się zachować. Ale wiem, że nasz panicz zuch, nie ucieknie. Mieliśmy tu przed panem takiego ochotnika, to ten jakęśm ruszył naprzód, a kulki zaczęły latać, rzucił ładownię i karabin i dalejże w nogi, tymczasem kulka za nim poszła w pogoń, trafiła go w płeć. Tak nie można, bo przecie... przysięga...

— Nie bój się, nie ucieknę — po cichu odpowiedział panicz. — Od kuli nie można uciec.

— Pewnie, gdzież się schować przed nią. Ona szelma... Ale patrzcie-no chłopcy! Nasi stanęli! Czarna masa stanęła i zadymiła się od wystrzałów.

— Aha, przayę zaczęli, zaraz się cofną... Nie, poszli naprzód. Matko najświętsza pomóż im! No, no... jeszcze, no, no... Chryste Panie! Iluż się tam rannych wali. I nie podnoszą ich.

— Kula! kula! — zawołano zewsząd.

W powietrzu zaczęły się coś zaszmukać. Była to rozigrana, zbłąkana kula, która przeleciała nad rezerwą. Za tą pierwszą przeleciała druga, trzecia. Batalion się ożywił.

— Nosze! — zawołał ktoś.

Rozigrana kula zrobiła swoje. Czterech żołnierzy rzuciło się z noszami do rannego. Nagle na jednym z pagórków, od strony punktu, na który skierowanym był cały, ukazały się małe figurki ludzkie i kołskie i wyleciały też zaraz ztamtąd okrągły i gęsty kłęb białego dymu.

Do nas, lajdak, celuje! — zawołał młody, wesół żołnierz.

Zawył i zaszrzątał w powietrzu granat, dał się słyszeć huk wystrzału. Wesół żołnierz padł twarzą w śnieg. Kiedy zaś podniósł głowę, zobaczył, że panicz leży obok niego twarzą do ziemi, z rozłożonymi rękoma i z nienaturalnie wygiętą szyją. Druga jeszcze zbłąkana kula zrobiła mu nad prawem okiem ogromny, czarny otwór.

dnia procesu o zajęciu w Krocach. Wszystkich podsądnych — pisze tenże — przed rozpoczęciem posiedzenia sądowego wprowadzono do sali Izby sądowej, gdzie zasiedli na ławach, rozstawionych przed stołem sądowym, po obu jego stronach. — Przed obwinionymi zajęli miejsca adwokaci przybyli z Petersburga: ks. Urusow, Andrejewski, Żukowski i Turczaninow; z miejscowych zaś pp.: Biały, Wencławski i Szostakowski. Na osobnym stole leżały przedmioty dowodowe. Wśród jednej grupy podsądnych można było widzieć postać młodego wysokiego, silnego, dobrze zbudowanego, który w gronie swych towarzyszy mniął odegrać główną rolę, o ile sądzić można z jego śmiechu, wyzywającej postawy. Jest pomiędzy nimi i starzec gziębły. Zwracają w tym tłumie także uwagę ciche, skromne postaci niewieście. „Rzecz jest oczywista, iż ci ludzie mogli opierać się władzy pod wpływem jakiejś idei fanatycznej, narzuconej i podtrzymywanej z zewnątrz.” W nich się wyrażają charakterystyczne cechy Litwinów, podpatrzone przez profesora Kojalowicza: „Potrzeba wpoić w Litwinów tylko jakąś myśl, a będą bronić jej uporczywie, nie zdając sobie z tego sprawy, dlaczego się opierają i co tym oporem pragną osiągnąć.”

Publiczność składała się głównie z pań, chociaż tym razem było ich niewiele, ponieważ sala wielkiej Izby sądowej jest dość szumna; publiczności nie można było wpuszczać więcej niż 70 osób, gdyż świadków, wezwanych przez oskarżyciela i przez obronę jest około 200. A nawet i z liczby tych niewielu słuchaczy niektórzy musieli się opuścić, ponieważ oszczędność publiczności, iż rozprawa wskutek rozporządzenia ministra sprawiedliwości toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Dnia 2 października posiedzenie trwało do godziny 4; w ciągu tego czasu sprawdzono tożsamość osoby świadków i odczytano akt oskarżenia. Po przerwie popołudniowej, posiedzenie rozpoczęło się ponownie o godz. 7. Dnia 3 października trwało w dalszym ciągu przesłuchanie świadków.

Delegacje.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt 6 października. Na wczorajszym posiedzeniu delegacji austriackiej po mowie X. Treunfela, zabrał głos w dalszym ciągu dyskusji nad ordynarium wojskowym del. Dr Pacak. Mowca oświadcza, że gdyby delegacja miała głosować nad sprawą rozbrojenia, mowca podniósłby obie ręce do góry. Każdy mieszkaniec Austrii płaci na wojsko po 4 złr. 25 cent. rocznie. Mowca odczytuje listy, zawierające skargi na złe obchodzenie się z żołnierzami czeskimi w Czechach i w Morawii i z uznaniem wspomina reskrypt zmarłego ministra wojny przeciwko postawieniu się nad szeregowcami. Początkowy wpływ tego reskryptu osłabił się jednak bardzo znacznie. Mowca domaga się bezkarności dla żołnierzy za donieszenie o nadwyżkach oficerów. Będziemy głosować przeciwko budżetowi — kończy del. Pacak — nie z antagonizmem przeciwko armii, na którą patrzymy z przyjaźnią, lecz z politycznych, ekonomicznych i narodowych powodów. (Okłaski na ławach młodocześnie).

Del. Thurnherr ubolewa nad wzrostem ciężarów wojskowych. Za te ofiary, które ludność składa, domagać się, aby żołnierz był traktowany po ludzku i aby duch religijny był pielęgnowany w armii. Mowca gani stanowisko władz wojskowych wobec pojedynków. Odnosne wyroki honorowe są prawdziwym sztychtem z prawodawstwa państwowego. Mowca omawia sprawę X. Skacela. Nikt nie wierzy ministrowi, aby przeniesienie X. Skacela do Bośni nie miało znaczenia kary. — Często jeszcze słychać skargi na postawienie się nad żołnierzami i na ich przeciążenie. Pożywienie jest niewystarczające; powinna być zaprowadzona wieczera. Pod względem pielęgnowania religijnego ducha w armii, nastąpiło w ostatnich czasach pewne polepszenie. Niedzieli przed południem należy zostawić żołnierzom wolną. Wszystkie powyższe postulaty poruszone zostały na sejmie przedarłańskim; sejm został za to rozwiązany. Ale w ten sposób nie zgładzi się ze świata tych postulatów. Zadośćuczynienie im leży w interesie państwa. (Okłaski).

Del. Kaftan omawia sprawę zniesienia starych szafców w Pradze, które strategicznie są bez wartości, oraz porusza życzenia miasta Pragi w stosunku do władz wojskowych.

Del. Tausche stwierdza, że przy ocenianiu udziału na oficerów rezerwy, oprócz teoretycznego i praktycznego egzaminu, uwzględniane są także pewne „indywidualne” warunki. Mowca uzasadnia żądania tych oficerów rezerwy, którzy bezpośrednio po studiach wstępują do służby państwowej, aby rok służby w wojsku wliczony im był do pensji. Mowca zapytuje ministra, jak postąpiła kwestia dwuletniej służby wojskowej. Szeregowcy powinni mieć prawo do uwolnienia od portu przy listach i drobnych przysługach. Del. Bazzanella oświadcza, że solidaryzuje się z wywodami X. Treunfela i Thurnherra. Rezerwiści, którzy nie stawiają się na zebrania kontrolne, powinni być bardzo łagodnie karani. Emigranci powinni uzyskać amnestję.

Po półgodzinnej przerwie zabiera głos del. Dr Promber i zwraca się przeciwko Młodoczechom. Austria nie może dać inicjatywy do rozbrojenia. W przytoczonych wypadkach pastwienia się nad żołnierzami, minister powinien surowo ukarać winnych. Wobec żądania, aby czeski język został zaprowadzony w wojsku, mowca błaga, aby ubolewania godnych narodowych sporów nie sprostować do armii. Mowca omawia cyfrę budżetu i ubolewa, że pomimo nadzwyczajnych żądań, jakie stawia rząd wojskowy, żywność żołnierzy nie została polepszona, a wdowy i sieroty po oficerach nie mają zaopatrzenia. Mowca wykazuje krzywdy, jakie pociąga za sobą drugi rok służby dla jednorocznych. Mowca z uznaniem wspomina o podniesieniu wojskowego korpusu lekarskiego. Chcemy chwalić — kończy mowca — wysokie sumy na cele pełnej chwały armii, która mimo wszelkich przewrotów podczas ostatniego ćwierćwiecza wiernie się trzyma wielkich tradycji Eugeniusza, Arcyksięcia Karola i Radeckiego, armii, w której obozie jest Austria”, która zdala się trzyma od walk narodowych, która zawsze jest filarem wielkości i potęgi monarchii. (Okłaski).

Del. Barwiński omawia potrzebę poprawienia stosunków materyalnych grecko-katolickich kapelanów wojskowych.

Na tem zamknięto dyskusję jenerała. Zabrał następnie głos minister wojny Kriehammer i przemówił w te słowa:

Ograniczę się do krótkiej odpowiedzi na przedstawione życzenia i grawanina. Uznając w zasadzie, że administracja wojskowa nakłada na ludność ciężary, chcę w tej mierze uczynić porównanie z innymi państwami, wynik zaś tego porównania będzie inny, niż ten, jaki tu dzisiaj podawano. Stan pokojowy armii wynosi w Niemczech 584.452 żołnierzy, a więc 11% ludności, we Francji 564.000, a więc przeszło 13%, we Włoszech 278.000, to jest więcej niż 9%, w Rosji 907.000, a więc 8-7%, w Austro-Węgrzech, wliczając obie strony krajowe, 342.000, to jest 8-2% ludności. Budżet wojskowy, obliczony we frankach, wynosi w Niemczech 587 milionów, to jest 19-1% ogólnych wydatków państwowych, we Włoszech 243 mil., t. j. 14-3%, w Rosji 699 mil., 24-2%, we Francji 635 mil., t. j. 18-9%, a w Austro-Węgrzech 390 mil., t. j. 14-4% ogólnych wydatków państwa. W zbiorzeniu wszystkich państw jest, jak powszechnie wiadomo, pewna konkurencja. Z przytoczonych jednak cyfr wynika, że co się tyczy wysokości wydatków, istnieje zawsze jeszcze różnica na naszą korzyść. Podnieść to mogę jawnie, gdyż jest to zasługa nie moja, lecz mojego poprzednika. Mogę zapewnić, że wszystkie uznane zagraniczne powagi wyrażają zdumienie i podziw nad tem, czego z środkami, jakie jej służą do rozporządzenia, dokonuje austriacko-węgierska administracja wojskowa.

Omawiano tu także kwestję narodowości w armii. W komisji oświadczyłem, że armia od czasu swego istnienia nie zna różnic narodowości. Już w czasie wojny siedmioletniej w służbowych stosunkach nie rozróżniano, do jakiej narodowości należą żołnierze, a nazwa „Kroaaci” oznaczała wówczas jedynie pewien osobny rodzaj broni. — Przeciwni wszelkiemu zarzutom, odnoszącym się do rzekomego ucisku jednej narodowości, a względnie uprzywilejowania drugiej, wystąpić muszę z całą stanowczością, podobnie jak to uczyniłem w komisji. Jeden z panów delegatów wyraził się, że każdy obywatel, który wstępuje do armii, przestaje być człowiekiem. Z mojego stanowiska — tak jak del. Promber ze swojego — nie uważam za odpowiednie zajmować się tego rodzaju oświadczeniami.

Co się tyczy kwestji pojedynku w armii, pozwolę się podobnie, jak to uczyniono poprzednio, na oświadczenie ministra obrony krajowej na posiedzeniu Rady państwa z dnia 14 kwietnia 1894. Poglądy korpusu oficerskiego w tej kwestji — a o to tylko chodzi — są, Bogu dzięki, zupełnie te same w obu obronach krajowych, oraz we wspólnej armii. Słowa ministra obrony krajowej, leżące przedemną w stenogramie, są zapewne w pamięci większej części panów, a nie potrzebuję też do dawać, że są one w zupełności wyrazem moich poglądów. Cyfry śmiertelności w armii przedstawił del. Promber według urzędowych danych statystycznych. Śmiertelność wynosi od r. 1888 mniej, niż 5 proc. na tysiąc. Jest to bezwzględnie stan pomyślny, biorąc na uwagę, że prócz ogólnych przyczyn istnieje nadto wiele chorób, na które narażeni są szczególnie wojskowi. Że projekty organizacyi i rozwoju armii, któreby wychodziły po za ramy planu, wyłączonego przez mojego poprzednika, nie istnieją, zaznaczyłem już podczas obrad komisji, dodałem jednak i powtarzam, że nie przyjmuję na siebie żadnej odpowiedzialności, czy jakie wypadki, wynalazki lub polityczne konstatacje, nie będą wymagały zwiększonych wysiłków.

W końcu swojej przemowy odpiął minister oskarżenia, dotyczące złego obchodzenia się z żołnierzami. Co do przytoczonych wypadków, wdrożeniem będzie dokładne dochodzenie. W sprawie przeniesienia kapelana Skacela podnosi minister ponownie, że Skacel nie został ukarany, nie istniał bowiem żaden powód kary. Bośniacka załoga, do której ów duchowny został przeniesiony, nie jest bynajmniej załogą karną, tych bowiem w ogóle nie ma w armii. Następnie odpowiadał minister na poszczególne przez delegatów postawione zapytania.

Referent hr. Badeni zaznacza, że kwestja ciężarów wojskowych i kwestja rozbrojenia stają się dłużej jeszcze tematem do dyskusji i nie będą miały nigdy zasadniczych przeciwników. Ale także nie znajduje się nikt, któryby te ogólnie sławione idee rozbrojenia w praktyce urzeczywistnił. Dopóki zaś nikt tego przykładu nie da, każde państwo europejskie wystąpi na odnośne projekty z odpowiedzią: *Après vous, si vous plaitez*. Kwestja pojedynków musi być rozwiązana na przód za pomocą zmiany pojęć w obywatelskim społeczeństwie. Także kwestja narodowości w ten sposób będzie rozwiązana, że przez ciągłe doskonałe armia austriacka będzie ochroną dla wszystkich austriackich narodowości.

Rozpoczęła się następnie dyskusja szczegółowa, poczem uchwalono ordynarium i extraordynarium budżetu wojskowego. W ten sposób wszystkie projekty, przedłożone delegacji, zostały już załatwione.

Buda-Peszt 5 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne delegacji węgierskiej. Obrady zajął przewodniczący hr. Ludwik Tisza. Z członków rządu wspólnego byli obecni: ministrowie Kriehammer i Kallay, oraz admirał Sterneck i prezydent najwyższej Izby obrachunkowej Potz; z członków rządu węgierskiego minister Fejervary. Po odczytaniu protokołu przystąpiło zgromadzenie do porządku dziennego, a mianowicie do obrad szczegółowych nad ordynarium i extraordynarium budżetu wojskowego. Przy tytule 2, pozycja 2 (szkoły kadetkie) oświadczył del. Bolgar, że pozycję tej nie może przyjąć tak długo, dopóki nie będzie utworzona węgierska akademia wojskowa. W głosowaniu, zarządzone przez przewodniczącego przez powstanie z miejsc, uchwalia większość delegatów wspomnianą pozycję. Przy tytule 2 (duszpasterstwo wojskowe) omawiał del. Gaal stosunki protestanckich i grecko-katolickich duszpasterzy, wyrażając życzenie, aby minister wojny przy rewizji normy organizacyjnej usunął istniejące w tym zakresie niedostatki. Jenerał-major Csoldos oświadczył (z polecenia ministra wojny), że minister weźmie pod rozwagę podniesione szczegóły, aby zasada służności zachowana była wobec każdego wyznania. (Okłaski).

Przy tytule 7 postawił del. Bolgar zapytanie, czy ze względu na to, iż według oświadczenia ministra stan oficerów armii jest kompletny, nie należałoby znieść obowiązku dwuletniej służby jednorocznych ochotników. Jenerał-major Csoldos oznajmił w odpowiedzi, że co do uwolnienia jednorocznych ochotników lub pewnych ich kategorii, od obowiązku dwuletniej służby, reforma pod tym względem byłaby zmianą ustawy wojskowej, nielecąca wyłącznie w mocy ministra wojny. Hr. Apponyi podniósł, że minister może wobec rządu węgierskiego wpłynąć na tego rodzaju zmianę

ustawy wojskowej. Deleg. Bolgar wezwał w końcu ministra wojny, aby na najbliższy rok przygotował wykaz narodowości oficerów, przyjętych do szkoły wojennej. Major Csoldos przyrzeka w imieniu ministra wojny życzeniu temu uczynić zadość. Po zamknięciu dyskusji uchwalila delegacja extraordynarium budżetu wojskowego. W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył referent Hegedüs sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków, oraz odnośne wnioski, które zgromadzenie uchwalilo bez dyskusji.

Z węgierskiej Izby magnatów.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt 5 października. Wczorajsza mowa hr. Ferdynanda Zichy'ego sprawila silne wrażenie. Mowca stwierdził, że projekt o wolnym wykonywaniu religij podkopuje religijne i obywatelskie uczucia ludności. Nie sądzić jednak panowie — mówił hr. Zichy, zwracając się do ministrów — że potracicie tego dokazać. Bóg jest potężniejszy, niż ludzie. Czyż można uchwałić budżet takiemu rządowi, który pieniądze używa na to, aby przesładować katolicyzm? Czy można takiemu rządowi uchwalac reformy administracyjne, aby za pomocą zamianowanych przez siebie urzędników powiększał swoją potęgę. Mamy dziś do czynienia z anarchizmem kierunkiem w polityce. Tytuł projektu: „O swobodzie religijnej” jest chybiony. Jest to ustawa „o bezwyznaniowości”, „o niereligijności”. Przez wprowadzenie bezwyznaniowości, niereligijności ludu wzrośnie w sposób zastraszający. Bóg daj — zakończył hr. Zichy — aby projekt nie stał się ustawą! Bóg daj, abyśmy mogli, jeżeliby ten projekt stał się ustawą, uwolnić się od niego jak najprędzej. (Głośnie okrzyki: *Eljen!*).

Reformowany biskup Gabryel Pap polemizował z współwyznawcą swoim biskupem Szaszem, który wystąpił przeciw najważniejszemu postanowieniu projektu. Mowca powoływał się na przykład Polaki i oświadczył, że powodem jej upadku była nietolerancja religijna! „Tylko te narody — wołał Pap — mają przyszłość, które się rozwijają pod sztandarem postępu.”

Przemawiali następnie biskup protestancki Szasz, baron Pronay i hr. Zichy. Po zamknięciu dyskusji jenerałowej przemówił krótko minister sprawiedliwości Szilagyi twierdząc, że ustawa nie uczyi uszczerbku religijności, a mianowicie prawdziwej religijny uczeniu.

Prezydent zarządza głosowanie naprzód przez powstanie z miejsc, potem na żądanie zarządza głosowanie imienne. Hr. Banffy, jako prowadzący pióro, odczytuje listy imienne. Za projektem oświadcza się 113 głosów; przeciwko projektowi 112 głosów. Zaobchodni zatem różnica tylko jednego głosu. Hr. Ferdynand Zichy żąda ponownego odczytania listy głosujących. Prezydent oświadcza, że wzywa wszystkich, którzy nie oddali głosu przy pierwszym głosowaniu, aby teraz głos swój oddali. „Ponieważ nikt więcej się nie zgłasza, zamykam głosowanie.” Następnie przerwa na kilka minut posiedzenie, dla sprawdzenia liczby głosów. Po ponownym otwarciu obrad, oświadcza prezydent, że w istocie projekt uzyskał jeden głos większości.

W dyskusji szczegółowej biskup Steiner postawił wniosek, aby opnieć § 3. (Prawo nadzoru państwa). Wniosek ten popiera hrabia Ferdynand Zichy. Minister Szilagyi oświadcza, że przy ustawodawstwie nie można się powoływać na kościelne dogmaty; rozwijamy kwestje nie na podstawie prawa kanonicznego, lecz na podstawie prawa zwierzchnictwa państwa.

Prezydent wzywa do głosowania przez powstanie z miejsc.

Biskup Majorossy: Proszę o kontrolowanie, jak będą głosy liczone! (Halas).

Prezydent: Jest to podejrzenie, które jak najstanowczożej odpiaram. (Halas nie dopuszcza do głosu biskupa Majorossiego).

Paragraf 3 uchwalony został 103 głosami przeciwko 96.

Biskup Steiner stawia następnie wniosek oopuszczenia § 4. Minister oświaty Eötvös broni tekstu ustawy. Hr. Ferdynand Zichy stawia wniosek, aby dyskusję nad § 4 odłożono do następnego posiedzenia.

Prezydent ministrów Wekerle wobec wypożyczonych w Izbie uwag oświadcza, że w projekcie ustawy nie ma ani jednego zarządzenia, któreby było skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu. Chcemy tylko ustawowe zaінtrykułowania istniejącej we wszystkich cywilizowanych państwach zasady, która u nas była dotychczas zwyczajem prawnym.

W głosowaniu § 4 przyjęty został większością głosów. Prezydent oświadcza, że ponieważ do głosu nad § 5 (bezwyznaniowość) zapisanych jest wielu mowców, obrady zostaną odroczone do dnia następnego.

Odnaczenia przyznane wystawcom na krajowej wystawie.

Lwów 4 października.

Grupa XII. Przemysł domowy. Szkoły zawodowe i wzorowe warsztaty szkolne.

Dyplom honorowy ministerstwa handlu: Towarzystwo tkackie pod godłem „Przodkowie” w Krośnie, za szczególną skuteczną działalność w udoskonaleniu i rozwoju tkactwa krajowego. Księżna Jerzowa Czartoryska, w Wągrowcu, za falki rzeźbione. Jan Klin z Grodziska dolnego, za zegar ścienny. Jędrzej Jurczak z Medyki, za wyroby tokarskie. Ignacy Rubin z Toków (pow. zbarski), za wyroby tkackie. Piotr Urbański z Potylicza (pow. rawski), za wyroby garncarskie. Kasper Wróbel z Równego (pow. krośnieński), za rzeźby z drzewa. Józef Daszkiewicz z Łuki wielkiej (pow. tarnopolski), za wyroby szewskie. Marcelina Dnnigiewiczowa w Kutach, za serdaki. Kółko rolnicze w Czarnkowie (W. Ks. Poznańskie), za wyroby tkackie. Jan Wesolowski w Hucie Olekiej (pow. złoczowski), za wyroby garncarskie. Sawaj z Brodła (pow. chranowski), za naczynia kamionkowe.

Medal złoty komitetu wystawy: Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, za osiągnięte rezultaty w rozwoju tkactwa płóciennego i sukienicznego w pow. łańcuckim. Rójowski Kazimierz z Humenowa, za hafty włóścińskie. Jackowski Maksymilian z Poznania, jako patron kółek rolniczych w Wielkopolsce, za skuteczne pielęgnowanie zajęć przemysłowych w tamtejszych kółkach rolniczych. Fedorowicz Tadeusz, Klebanówka (pow. zbarski), za wyroby sukieniczne.

Medal srebrny ministerstwa handlu: Spółka bułuska, Kołomyja, za popieranie przemysłu domowego huculów. Towarzystwo kowali

w Sulkowicach (pow. myślenicki), za wyroby kowalskie. Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, za wyroby powroźnicze. Hompesch hr. Ferdynand, Rudnik (pow. niski), za wyroby koszykarskie.

Srebrny medal komitetu wystawy: Towarzystwo tkaczów pod opieką św. Sylwestra w Korczyni, za wyroby tkackie, lniane. Zarząd kółka rolniczego w Rymanowie (pow. sanocki), za skuteczne popieranie przemysłu domowego wpośród włóściń tamtejszych w rozmaitych kierunkach. Spółka ślusarska w Świątnikach górnych (pow. wielicki), za roboty ślusarskie. Towarzystwo koszykarskie w Wągrowcu (pow. jarosławski), za wyroby koszykarskie. Towarzystwo tkackie w Glinianach, za rozmaite wyroby tkackie. Ks. Wanda Czartoryska w Wągrowcu, za dywany. Kłym Piluz w Derewni (pow. żółkiewski), za portyery. Wojciech Kut, Przeworsk (pow. łańcucki), za wyroby koszykarskie. Towarzystwo dla wyrobów koszykarskich, Jasło, za wyroby koszykarskie. Towarzystwo tkaczy w Wilanowicach (pow. bialski), za wyroby tkackie. Towarzystwo tkaczy w Rychwałdzie (pow. żywiecki), za wyroby tkackie. Iwan Hawryś z Kosowa, za wżorytkie wyroby tkackie. Oleksa Wliżo z Litwinowa (pow. podhajeci), za wyroby tkackie. Karol Słowicki z Kolomyi, za wyroby garncarskie. Franciszek Szwed z Pewli malej (pow. żywiecki), za skrzypce. Szkoła ludowa w Krakowcu (pow. jaworowski), za hafty. Szajna Maciej z Jasienowa (pow. sanocki), za stół składany. Andrzej Kopeza z Lubatówki (pow. Krosno), za rzeźby z drzewa. Regina Świątłoniowa z Jagielnicy, za roboty koszykarskie. Jan Graczyk z Makowa (pow. myślenicki), za koronki. Pławuk Łazarz z Kut (pow. Kossów), za kiepiary (serdaki). Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, Lwów, za wyroby tkackie. Rozalia Wileczka z Chorkówki (pow. Krosno), za koronki. Michał Michalszyn z Rymanowa, za rzeźby w drzewie. Anna Rączkówna z Żywca, za wyroby z sukna i pilśni.

Medal bronzowy ministerstwa handlu: Zajączkowski M. w Czarniowcach, za wyroby bednarskie. Lejpras Leon z Kołaczyc (pow. jasielski), za wyroby garncarskie. Kurzydło Jan z Błażowej (pow. rzeszowski), za wyroby tkackie. Kalinowski Józef z Gromnika (pow. tarnowski), za czapki wełniane i rękawice. Zdykra Iwan w Szpiklosach (pow. złoczowski), za wyroby garncarskie. Kółko rolnicze w Łuce wielkiej (powiat tarnopolski), za wyroby przemysłu domowego. Jerzy Gomułak z Myślenic, za wyroby kapelusznicy. Jadwiga Bandziak z Koropeca (pow. buczacki), za wyroby tkackie i koronkarskie.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Korporacja garncarzy w Kołomyi za wyroby garncarskie. Marya Roik (powiat skałacki), za werty barwne. Jan Zlonkiewicz, Lubaczów, za buty wojskowe. Marya Szabowa, Haczów (pow. brzozowski), za komżę robotą drutową. Wojciech Gadziński, Lubiąż (Księstwo Poznańskie), za wyroby tkackie. Kółko rolnicze w Kozielsku (Ks. Poznańskie), za wyroby tkackie. Uczestnikom zbiorowej wystawy wyrobów drzewnych w Izdebniku (pow. wadowicki), na imię gminy, za wyroby bednarskie i rozmaite naczynia drewniane. Uczestnikom zbiorowej wystawy przemysłu domowego w Żywcu i okolicy, na imię wydziału powiatowego, za wyroby drobiazgowo z drzewa. Haatowi Sokolowi z Trójcy (pow. borszczowski), za kilimki. Wojciech Broda z Gręboszowa (pow. dąbrowski), za wyroby szewskie. Hrynuk Hreczech z Kalusza, za wyroby drewniane. Wasył Fedynia ze Streptowa (powiat kamioneczki), za wyroby sitarskie. Wincenty Galuszka z Makowa, za sukno. Jakób Dziuk z Liłbiaża (Ks. Poznańskie), za wyroby sztydelkowe. Strojyna w Górze (Ks. Poznańskie) za wyroby tkackie. Tabiszak, członek Kółka rolniczego kozielskiego (Ks. Poznańskie), za wyroby tkackie. J. Czyżewski, członek Kółka rolniczego w Gdańsku, za wyroby koszykarskie. Kółko rolnicze w Śniechowej na Kaszubach, za wyroby tkackie. Jadwiga Biechońska w Żarnowie (pow. krośnieński), za utrzymywanie prywatnej szkoły wyrobów koszykarskich. Józef Gołąb w Poremie (pow. linowski), za sukna. Fedko Feduńczyk ze Szpikłows (pow. złoczowski), za wyroby garncarskie. Teodor Kudrycz z Mielnicy, za meble rzeźbione. Wojciech Pierkiewicz z Myślenic, za buty wojskowe. Franciszek Sokolowski w Mrzygłodzie, za wyroby garncarskie. Józef Sklenarz z Podmanasterek (pow. bobrecki), za wyroby koszykarskie. Garncarzom w Kołaczycach, (pow. jasielski), na imię gminy tamtejszej, za wyroby garncarskie, zbiorowo przedstawione. Kółko rolnicze w Makowie, za wyroby hafciarskie. Tkaczom w powiecie borszczowskim, na imię Rady powiatowej, za wyroby tkackie, zbiorowo przedstawione. Tkaczom w Klebanówce (pow. zbarski), na imię gminy tamtejszej, za wyroby tkackie zbiorowo przedstawione. Włóściankom w Humenowie (pow. łańcucki), na imię gminy tamtejszej, za hafty barwne. Włóściankom z Polan (pow. grybowski) na imię gminy tamtejszej, za sukna. Iwan Fakulał w Iwanówce (pow. skałacki), za wyroby tkackie. Kapelusznikom w Myślenicach, na imię gminy, za wyroby z pilśni. Jędrzej Westfalewicz z Kęt, za pasy nabijane krakowskie. Tkaczom w Dębowni (pow. jasielski), na imię gminy, za wyroby płóciennicze.

Listy pochwalne komitetu wystawy: Szewom w Dobeczycach (pow. wielicki), na imię Towarzystwa, za ich wyroby zbiorowo przedstawione. Sydor Łucyszyn z Cebrowa (pow. sokalski), za wyroby kowalskie. Józef Błazek z Kęt, za wyroby koszykarskie. Iwan Mielnik w Koropcu, za wyroby tkackie. Iwan Achtemmijnz z Rusowa (pow. świątynski), za wyroby tkackie. Jan Młotkiewicz z Grodziska dolnego (pow. łańcucki), za fajki rzeźbione. Jan Klin z Grodziska dolnego, za zegar ścienny. Jędrzej Jurczak z Medyki, za wyroby tokarskie. Ignacy Rubin z Toków (pow. zbarski), za wyroby tkackie. Piotr Urbański z Potylicza (pow. rawski), za wyroby garncarskie. Kasper Wróbel z Równego (pow. krośnieński), za rzeźby z drzewa. Józef Daszkiewicz z Łuki wielkiej (pow. tarnopolski), za wyroby szewskie. Marcelina Dnnigiewiczowa w Kutach, za serdaki. Kółko rolnicze w Czarnkowie (W. Ks. Poznańskie), za wyroby tkackie. Jan Wesolowski w Hucie Olekiej (pow. złoczowski), za wyroby garncarskie. Sawaj z Brodła (pow. chranowski), za naczynia kamionkowe.

KRONIKA.

Kraków 6 października.

— Uroczyste święto N. M. Panny Różańcowej przypada w dniu jutrzejszym. Z tego powodu przez całą oktawę w kościele OO. Dominikanów odbywają

się nabożeństwa z kazaniami na sumie i na niespożarci; wieczorem zaś przez cały miesiąc śpiewanie Różańca z kazaniami. Jutro zaś w godzinach popołudniowych, w razie pogody, wyruszy z kościoła OO. Dominikanów procesja i obejdzie główny Rynek.

— Z Akademii Umiejętności. W poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którym: 1) prof. Dr J. Tretiak odczyta pracę p. t. „Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału. Przyczynek do biografii poety”; 2) prof. Dr J. Baudouin de Courtenay złoży dzieło p. t. „Walentego Skorochoda Majewskiego gramatyka języka турецkiego,” podług wydania litografowanego przygotowanego do druku przez Damiana Rolica Liedera; 3) tenże złoży drukowaną swą pracę p. t. „Einiges ueber Palatalisierung (Palatalisation) und Entpalatalisierung (Dispalatalisation)” i zda z niej sprawę; 4) prof. Dr J. Bystrzeń złoży sprawę z pracy prof. Dra G. Blatta p. t. „O pochodnej spółgłosce j w języku polskim. I. Pochodne j w przysłówkach”; 5) prof. Dr L. Malinowski odczyta Sprawozdanie p. Wiktora Luboradzkiego, ucznia filologii słowiańskiej, ze studiów nad gwara ludową w Szczawnicach i w okolicy, podjętych z polecenia Akademii Umiejętności. Następnie odbędzie się posiedzenie ścisłejsze.

— Dyplom honorowy komitetu wystawy w grupie XXIII otrzymała Akademia Umiejętności w Krakowie za wydawnictwo bogatych zbiorów wiadomości do antropologii krajowej i za wydawnictwa etnograficzne.

— Mianowania. Wiener Ztg ogłasza: Najj. Pan postanowieniem z dnia 22 września zamianował prywatnego docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Alfreda Halbana nadzwyczajnym profesorem prawa niemieckiego przy Uniwersytecie w Czerniowcach.

— Egzamin dojrzałości. W terminie jesiennym egzaminu dojrzałości, który się odbył w gimnazjum św. Anny w dniach 22—29 września b. r., otrzymali świadectwo dojrzałości: 1) Bizanski Władysław, 2) Grabowski Jan, 3) Gruszczyński Stanisław, 4) Kier Lrb, 5) Kaczmarek Jan, 6) Kessler Ema, 7) Klobassa-Zrencki Karol, 8) Kolasa Jan, 9) Lannsky Artur, 10) Nowak Franciszek, 11) Pindelski Józef, 12) Świądowski Władysław, 13) Teller Simche, 14) Trzeciak Stanisław, 15) Węgrzynowicz Aleksander, 16) Zimmerspitz Feisech.

— Studja uniwersyteckie kobiet. Czytamy w *Przeglądzie lekarskim*: „Jak donosi jedno z codziennych pism krakowskich, udała się tymi czasami deputacja interesowanych kobiet do p. ministra oświaty Dra Stanisława Madeyskiego w sprawie dopuszczenia kobiet do uniwersytetów, mianowicie wydziału lekarskiego w Krakowie. P. minister oświadczył, iż nie nie ma przeciw uczęszczaniu kobiet na wykłady jako gości, nie może jednak zgodzić się, by były uczniami zwyczajnymi i otrzymywały stopnie akademickie, gdyż na to nie pozwalają ustawy, których zmieniać teraz niema powodu. Wobec tak stanowczej odpowiedzi nie należy spodziewać się w przyszłości najbliższej dopuszczenia kobiet do nauk uniwersyteckich w Austrii; rada zaś, by kobiety, korzystając z oświadczenia p. ministra, zapisały się jako goście na wykłady w wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nie może doprowadzić do żadnego praktycznego rezultatu, gdyż pomijając, iż dopuszczenie kobiet na wykłady zależy jeszcze od woli wykładających, do stopni naukowych mają teraz prawo wyłącznie mężczyźni i to tylko ci, którzy zdali egzamin dojrzałości w gimnazjum klasycznym i jako uczniowie zwyczajni słuchali przepisanych wykładów w uniwersytecie, od otrzymania zaś stopnia naukowego zależy prawo do praktyki lekarskiej. Pozwolenie przeto, by kobiety bez egzaminu właściwego dojrzałości uczęszczały jako słuchaczki zwyczajne na wykłady uniwersyteckie i w swym czasie otrzymywały stopnie naukowe, byłoby nie równoprawieniem ich z mężczyznami, ale nadaniem im szczególniejszych prerogatyw. Powoływanie się w tej sprawie na dopuszczenie w Bośni i Hercegowinie kobiet do praktyki lekarskiej nie jest właściwem, gdyż tam rząd dopuścił kobiety do praktyki jedynie ze względu na miejscową ludność mahometanską, która z powodów religijnych i zwyczajowych nie chce wzywać pomocy lekarskiej mężczyzn dla kobiet.”

— Koncert pani Cordier. Program poniedziałkowego koncertu pani Clarissy Cordier zapowiada się niezwykle interesująco. Koncertantka odpowiada arję z opery Verdiego *Aida*, Gounoda *Aue Maria* z akompaniamentem skrzypiec p. J. N. Hocka i fortepianu p. prof. Stingla i duet z p. Paszkowskim z opery Thomasa *Mignon*. Artystki teatru krakowskiego odegrają *Posadzą jedynaczkę* Fredry, syna. Usłyszymy także arję z nieznaną u nas opery *Ebreo* Apoloniego, oraz próby z opery *Pajace* przy akompaniementie orkiestry w interpretacji p. Władysława Paszkowskiego. Orkiestra 13 p. pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza J. N. Hocka odegra Uwerturę opery Glucka *Iphigenia*, Symfonie Beethovena, oraz tańce baletowe z opery Czajkowskiego *Eugeniusz Oniegin*.

— Komisja reambulacyjna dla przedłużenia zwrotu przy istniejącym torze tramwaju krakowskiego odbyła się wczoraj w tutejszym starostwie pod przewodnictwem p. komisarza Dobrowolskiego, jako zastępcy Namiestnictwa. W komisji uczestniczyli: reprezentant jenerałnej inspekcji austriackich kolei p. nadszaryn Mikuli, sekretarz Magistratu p. Fr. Skrzyński, w zastępstwie politycznej władzy powiatowej, z doradcą technicznym p. Wdowiszewskim, inspektorem budownictwa miejskiego; w zastępstwie gminy m. Krakowa radcy Beringer i Nowacki; w zastępstwie dyrekcyj policyi komisarz Dr Rębkiewicz; w zastępstwie Towarzystwa tramwajowego dyrektor p. Musiał z doradcą prawnym p. Drem Faustynem Jakubowskim. Komisja stwierdziła, że nie wpłynęły jakiegokolwiek uszne lub pisemne zarzuty przeciw przedłużeniu zwrotnic, objętemu szczegółowym planem i przystąpiła do obrad merytorycznych, które dłużej trwały. Ostateczne wnioski komisji przedłożone zostają namiestnictwu, które po zbadaniu rzeczy wyda odpowiednią koncesję, poczem dopiero Towarzystwo tramwajowe może rozpocząć roboty około wymiany obecnych szyn żelaznych na stalowe i około przedłużenia zwrotnic. Towarzystwo tramwajowe poczyniło już przygotowania do szybkiego przeprowadzenia robót, czego wymaga obecny stan toru. Jak wiadomo, gmina zezwalając na przedłużenie zwrotnic, zastrzegła budowę nowych linii kolei konnej.

— Opieka nad uwolnionymi więźniami. Celem opieki nad osobami, uwolnionymi z więzień i zakladów karnych okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego, zawiązuje się Stowarzyszenie z główną siedzibą w Krakowie. Wedle § 3 uchwalonego i zatwierdzonego statutu, udzielona opieka ma być moralną i materyalną i ma na celu człowieka upadłego podźwignąć i wynaleźć dla niego uczciwy sposób zarobkowania, ułatwić powrót do społeczeństwa, pojednać go z temże i tak pomagając mu do odzyskania godności ob

stanął starszy prokurator państwa p. Szymonowicz, rozesłał listy z zaproszeniem do przystąpienia do tej humanitarnej instytucji, zawiadamiając zarazem, że walne zgromadzenie celem ukonstytuowania się Towarzystwa odbędzie się w dniu 21 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady miasta. Wkładki, oznaczające statutem, należy nadsyłać pod adresem c. k. Nadprokuratora państwa w Krakowie.

— **Ślub.** Dnia 29 z. m. odbył się w kościele katedralnym w Budziejowicach ślub p. Jana Miki, właściciela znanego w mieście naszym handlu, z panną Maryą Praszilówną, córką p. Jana Praszila, inspektora fabryki cygar, który przez pewien czas pełnił obowiązki służbowe w Krakowie. Podczas uczy wesele, w której uczestniczyły także osoby z kraju naszego i miasta przybyłe, nadeszły liczne depesze gratulacyjne.

— **Poświęcenie nowego sklepu.** Onegdaj o godz. 10 rano odbyło się poświęcenie znanego handlu szkła i porcelany p. Władysława Tomaszewskiego; handel ten przeniesiony został z ulicy Grodzkiej do Rynku głównego L. 16. Poświęcenia dokonał X. Bielenin wśród licznie zgromadzonego świata kupieckiego, oraz miejscowego obywatelstwa i osób życzących.

— **Podczas wyścigów galicyjskiego klubu jazdy panów, w niedzielę i we wtorek odby się mających, myto rogatkowe opłacane będzie wyjątkowo przy wyjeździe z miasta na ten wyścigowy na rogatce Wolskiej, a to celem uniknięcia natłoku przy powrocie powozów do miasta.**

— **Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie** wydzierżawia grunta kolejowe w gminach Wolicy i Łatoszynie koło Dembicy. Blizsze szczegóły zawiada ośno ogłoszenie w dzisiejszym Nrze *Czasu*.

— **Zjazd koleżeński.** Zjazd maturalistów z roku 1879 gimnazjum wadowickiego odbędzie się we Lwowie dnia 13 i 14 b. m. Blizszych szczegółów udzieli p. Żmudziński, urzędnik gal. kasy oszczędności we Lwowie.

— **Z wystawy krakowej.** Ze Lwowa donoszą nam od dnia 5 b. m.:

(X) Na placu wystawy było dziś dość wiele publiczności, która zwiędzała pawilony; przeważały osoby przybyłe z prowincji. Dyrektor Leon Genoud z Fryburga, o którym wczoraj już wam donosiłem, zwiędzał dziś bardzo szczegółowo pawilon Wydziału krajowego i poczynił znaczne zakupy dla swego rządu. Fontanna świetlna, która funkcjonuje obecnie od godz. 7½—8 wieczór, miała wczoraj wielu amatorów.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej skrzynki ewangelickiej gminie wyznaniowej w Nowym Sączu, na odbudowanie spalzonego kościoła, szkoły i budynków probostwa, zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Podhajcach z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 12 listopada roku bieżącego.

— **Namiestnictwo** nadało opróżnione grecko-kat. probostwo *regiae collationis* w Cerkownej, księdzu Józefowi Babijowi, grecko-kat. proboszczowi w Pieśniakach.

— **X. arcybiskup Seweryn Morawski** wyjeżdża w drugiej połowie b. m. do Czerniowic, w celu poświęcenia nowego kościoła. Czerniowiecka *Gazeta polska* donosi: X. arcybiskupowi Morawskiemu, który 24 bm. przybyła do naszego miasta, ażeby następnego dnia dopełnić poświęcenia nowego kościoła Serca Jezusowego — przygotowały katolicy w Czerniowicach uroczyste przyjęcie. Za inicjatywą katolickiego Towarzystwa dobroczynności, zawiązuje się w powyższym celu komitet obywatelski. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego, w niedzielę d. 7 bm. o godz. 4 popołudniu.

— **Wiadomości dycezyjne.** Archidiecezja lwowska obrządku łac. Instytutował się na probostwo w Baworowie X. Szuber Jan, proboszcz w Stojanowie. Zmarł 18 z. m. w Młyniskach X. Rapalski Michał, deficyent.

Dycezja tarnowska: Administratorem osieroconej po ś. p. X. Franciszku Jaworskim parafii w Grybowie, został X. Jan Stasiński, wikary miejscowy. — Konkurs na wakujące probostwo rozpisaną do 28 bm. Rekolacje kapłańskie, w drugiej seryi, odbędzie się w Zakliczynie u O.O. Reformatów w czasie od 15 — 19 bm.

— **Falszywe pogłoski.** Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: Od kilku dni obiegają po mieście fałszywe pogłoski o stanie zdrowia Dra Kniaziołuckiego, po wszechnie cenionego i lubionego lekarza chorób dziecięcych. Na podstawie informacji z najwiarygodniejszych źródeł możemy zapewnić, że Dr Kniaziołucki chorym jest wprawdzie na lokalne zapalenie opon mózgowych, lecz zapalenie to, powstałe skutkiem przebytej infekcji i przeciążenia pracy, nie budzi poważniejszych obaw; owszem nastąpiło już pewne popolepszenie stanu zdrowia. Wszelkie inne wersje, krążące po mieście są zgola nieprawdziwe. Jest wszelka nadzieja, że Dr Kniaziołucki, który, jako lekarz chorób dziecięcych wyróbił sobie w mieście naszym niepopartą popularność, będzie mógł już powrócić do obowiązków swego pięknego zawodu.

— **Modrzejewska** bawi w Wiedniu, gdzie zamieszkała w hotelu Bristol. Znakomite artystce zapropowiadali impresaryowie szereg występów w Wiedniu w językach angielskim i polskim, któreby odbyły się w listopadzie po obchodzie jubileuszu Straussa. Przed tymi występami Modrzejewska odwiedzi krewnych męża w W. Ks. Poznańskim. Wbrew romantycznym pogłoskom, Modrzejewska mówiła podobno w Wiedniu, że sceny jeszcze nie porzuca, że owszem wróci do Ameryki. Donosi o tem warszawskie *Słowo*.

— **Pomnik Naumowicza.** Przy odstąpieniu pomnika Naumowicza w Kijowie, sprawozdawca *Nowoje Wremia* wymienia następujące osoby, przybyłe na ten obchód z Galicji: redaktor *Hałyczanina* O. A. Markow z żoną, redaktor *Strachopoda* i *Besidy* O. A. Monczalski, adwokat Dr J. A. Dobriański, Dr Humecki itd.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 7 b. m.: *Stu djabłów*, komedia w 4 aktach Fr. Domnika.

W poniedziałek 8 b. m.: Koncert p. Clarissy Cor dier ze współudziałem pp. Wł. Paszkowskiego, J. N. Hochs i R. Stingla, oraz *Pożana jedynaczka*, komedia w 1 akcie J. Al. hr. Fredry (syna).

We wtorek 9 b. m.: *Madame sans gêne*, komedia w 4 aktach W. Sardon.

— Dnia 5 października pochmurno, ciepło, po południu burza z ulewным deszczem; termometr od +7-3 doszedł do +17-2 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 6 października stan jego był 741-1 mm., termometru +10-6 C. Wiatr weschodni. W niedzielę dnia 7 października: Najśw. Maryi Panny Różańcowej; w poniedziałek dnia 8 b. m.: św. Brygidy wdowy i Pelagii.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy d. 3 października:

(X) Nie pisałem do was o stanie zdrowia cara, bo wiadomości ze Spaly nadebrały tu tak skąpo i tak były ze sobą sprzeczne, że trudno było podać szczegóły zupełnie pewne, zaś pogłoski różnych zapewne dosyć się pojawiało w prasie zagranicznej i niewarto było powiększać ich liczby. Zdaje się, że pomiędzy lekarzami nie panuje zgoda na to, co właściwie jest carowi. Do Spaly wyjechał Dra Leydena z Berlina, ale car z początku nie chciał wcale zezwolić na auskultację, dopiero po interwencji carowej na nią się zgodził, gdy prof. Leyden oświadczył, że bez auskultacji wogóle diagnozy stawić nie może. Cokolwiek bądź faktem jest, że od początku choroby do chwili obecnej car stracił na wadze 56 funtów tutejszych, a tutaj rozumują, że skoro już osobami biuletnymi powiadomiono publiczność o złym stanie zdrowia cara, cierpienie jego rzeczywiście musi być poważne.

Ze cała rodzina carska w niedzielę Spałę opuściła, o tem telegram urzędowy donosił. W Spale car nikogo nie przyjmował, nawet generałowi Hurce odmówił audyencji. Ale Marya Andrejewna dokładała wszelkich starań, aby maż jej i ona dostąpili wyjątkowej łaski oglądania oblicza carskiego. W ostatniej chwili przyszła wiadomość, że car gotów jest przyjąć generał-gubernatora na samem odjeździe, a udawczy się już w drogę z Zegrza do Spaly, Hurko w Warszawie otrzymał telegram, iż jest proszony na śniadanie do Spaly, ale sam, bo carowa słaba, Marya Andrejewnej przyjąć nie może. Pani Hurkowa nie dała za wygrane, pojechała z mężem, a ztąd kazala telegrafować do generała Czerewina, że wspólnie przyjeżdżali, bo ich telegram nie zastał. Otóż gdy przybyli ekstrazgiem na miejsce, dowiedzieli się, że car już się znajduje w swoim wagonie na stacyi Jeleń i tam przyjmie generał-gubernatora. Tak też istotnie było. Audyencya Hurki trwała 12 minut, później jeszcze przyjmował car na pożegnanie margr. Zygm. Wielopolskiego, hr. W. Wielopolskiego, a na końcu także Maryę Andrejewnę.

Niemiecki ambasador w Petersburgu, generał Werder składał w Romintem cesarzowi Wilhelmowi ustne sprawozdanie o stanie choroby cara. *Kreuz Ztg* donosząc o tem, dodaje, że obecny stan cara budzi wielkie obawy. Przeniesienie się rodziny carskiej na Korfu pociągnie za sobą, według informacji dziennika berlińskiego, bardzo ważne i zawiślane zarządzenia co do ubezpieczenia biegu spraw państwowych w Rosji. Konsekwencją tego jest odroczenie ślubu carewicz na czas nieoznaczony. — Dzienniki niemieckie jednak wogóle, a półrządowy darmstadtzki organ w szczególności, zapewniają ciągłe z naciskiem, że o zerwaniu małżeństwa nie ma mowy. Związek w. ks. Mikołaja z ks. Alicyą, według tych oficjalnych informacji, wpływa ze wzajemnych skłonności, a wszelkie, inaczej brzmiające pogłoski, mają być nieprawdziwe. Zwłoka w terminie ślubu spowodowana została wyłącznie chorobą cara i zastąpieniem carowej. Wszelkie inne trudności są już usunięte; od dnia 4 września pop. dworski Jani szewc mieszka stale w starym wielokosiężnym pałacu i codziennie udaje się do zamku strzeleckiego *Walfgarten*, gdzie udziela książęczniejszej lekcji religii prawosławnej. *Kreuz Ztg*, jednak wbrew powyższemu zapewnieniu donosi lakonicznie o jakimś liście Papieża donoszącemu do księżniczki Alicy, liście charakteryzowanym jako arogancki i w najwyższym stopniu niewłaściwy.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 6 października. Sprawozdanie poselskie przed swoimi wyborcami składał wczoraj w Dąbrowie poseł sejmowy Józef Męciński. Zebrało się około 200 włościan, wielu księży, przedstawicieli szlachty i cała inteligencja z powiatu. Zebraniu przewodniczył prezes Konopka. Męciński mówił przez dwie godziny. Rozbił budżet, poruszał kwestję dróg, szpitali, melioracji i szkół. Ciężary znaczniejsze, jakie ponosi ludność, usprawiedliwiał mowca koniecznością wydatków, mających na celu ekonomiczny i cywilizacyjny rozwój kraju. Mowca objaśniał doniosłość nowych ustaw szkolnych, wskazywał kierunki prac sejmowych, wyliczał uchwalone przez Sejm ustawy, a zakończył wezwaniem wszystkich stanów do zgody, do wspólnej pracy na pożytek kraju, do zaufania klasom oświeczonym. Tak podczas mowy, jak po jej zakończeniu obdarzali wymownego posła, szczególnie włościanie, bucznymi oklaskami.

Nastąpił szereg interpelacji, które w formie poważnej i rozsądnej stawiali liczni włościanie, a przeważnie Krzcin i Bojko. Tęczyły się one paszportów bydlęcych, utrudnień handlu nierogacizną, notaryalnych przepisów, wymiarów należytości, wreszcie ustawy drogowej. Na wszystkie interpelacje dawał poseł wyczerpujące wyjaśnienia. W końcu w pochlebnych wyrazach podziękowano posłowi za jego pracę i uchwalono jednomyślnie wotum ufności.

Po południu składał sprawozdanie poseł do Rady państwa X. Dr Kopyciński. Mowca tłumaczył politykę delegacji; objaśniał, dlaczego jest przeciwnikiem wyborów powszechnych; wyliczał ważniejsze czynności i sprawy w Radzie państwa załatwione. Wywody X. Kopycińskiego przyjęło zgromadzenie życzliwie i wśród oklasków uchwalono mu jednomyślnie wotum zaufania.

Cały przebieg obu zebrań odznaczał się spokojem, powagą i przedmiotowym traktowaniem spraw.

Lwów 6 października. Dziś o godz. 9 rano rozpoczął obrady pierwszy zjazd i wiec kandydatów adwokatury z Galicji, Ślązaka i Bukowiny. Wiec zgalił przewodniczącą komitetu organizacyjnego Dr Stanisław Dobiecki, poczem miał referat „O dzisiejszych stosunkach kandydatów adwokatury.“ Po ukonstytuowaniu się wiec nastąpił wniosek komitetu, referowany przez p. Dra Kazimierza Witkowskiego „O potrzebie założenia Stowarzyszenia kandydatów adwokatury,“ przyczem omówiono projekt statutu takiego stowarzyszenia. Wiec uchwalił ostatecznie potrzebę organizacyi kandydatów adwokatury, wyrażając przekonanie, że odpowiedzialniejszą byłaby organizacya dwóch stowarzyszeń w Galicji, na Ślązaku i Bukowinie, wedle okręgow trybunałów drugiej instancyi, z siedzibą we Lwowie i Krakowie, a zarazem należałoby utworzyć związek tych stowarzyszeń. Nastąpiły z kolei referaty, dotyczące ustawowej

organizacyi społecznej kandydatów adwokatury, oraz reformy praktyki i egzaminu adwokackiego.

Po południu zwiędzać będą uczestnicy wiecu wystawę, wieczorem zaś mają wspólną wieczernę. Jutro dalszy ciąg obrad i zamknięcie zjazdu.

Wiedeń 6 Wczorajsze alarmujące pogłoski o groźnym stanie zdrowia cara powstały najprzód na giełdzie paryskiej, gdzie walory rosyjskie zna cznie spadły. Pogłoski te poparł berliński *Local-anzeiger*, który ogłosił rzekomy telegram z Petersburga, jakoby car rażony był drugim atakiem apoplektycznym. Z Berlina telegraficznie zakomunikowano te pogłoski do Wiednia. Tutaj wczoraj wieczór ani w ambasadzie ani w konsulacie rosyjskim nikt nie był obecny, co w każdym razie uważano za wyraźną wskazówkę, iż nie ważnego nie zaszło.

Neues Wiener Tagblatt przynosi dziś na naczelnem miejscu mnóstwo sensacyjnych wiadomości, dotyczących osoby cara. Dziennik stwierdza przedewszystkiem, że stan zdrowia cara jest groźny, dalej donosi, że car wyjedzie w najbliższych dniach do Korfu, gdzie mu cesarzowa austriacka ofiarowała swój pałac na mieszkanie, wreszcie, że car pojedzie tam drogą na Dardanelle, a więc po raz pierwszy przejeżdżać będzie przez terytorium Konstantynopola.

Wiedeń 6 października. Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga: W. ks. Jerzy przepędzić ma nadechodzącą zimę nie na Korfu, gdzie będzie przebywał cała rodzina cesarska, ale w Kairze. Cesarski jacht „Gwiazda polarna“, na którym wielki książę pojedzie do Egiptu, opuścił już Kronstadt i odjechał do Pirens. Odjazd drugiego cesarskiego jachtu „Carewna“ wyznaczony jest na dzień dzisiejszy. Oba statki zatrzymają się na wodach greckich przez cały czas pobytu carskiej rodziny na Korfu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Radca sądu krajowego we Lwowie Marcin Chorzewski mianowany został prezydentem sądu obwodowego w Stanisławowie. Starsi inżynierowie: Wilhelm Rappe, Wilhelm Schayer, Henryk Stahl, Karol Toeffer mianowani zostali radcami budownictwa. Inżynierowie: Tomasz Słomski, Klemens Lewicki, Mieczysław Jaszczerowski, Jan Kawecki, Józef Adamski, Roman Ingarden i Franciszek Dutkowski mianowani zostali starszymi inżynierami. Adjunkci budownictwa Karol Richtmann, Stanisław Wójcicki i Karol Czechowicz mianowani zostali inżynierami z przeznaczeniem do pełnienia służby przy budownictwie państwowem w Galicji.

Wiedeń 6 października. Dzisiaj przed południem odbyło się złożenie zwłok arcyks. Wilhelma w krypcie kościoła O.O. Kapucynów.

Wiedeń 6 października. Ze Styrii i Dalmacyi nadchodzą wiadomości o znacznych wylewach z powodu ciągłych deszczów. Woda unosi mosty i młyny. Zbiory w wielu miejscowościach zniszczone. Komunikacya kolejowa częściowo przetrwana.

Wiedeń 6 października. Wskutek ciągłych deszczów zawałila się wczoraj na Ottakring piwnica. Z tego samego powodu zawalił się przy Theresienstrasse mur ogrodowy na długości 15 metrów. Na Ottakring osunął się kanał, przez co wystąpiła woda w kilku mieszkaniach przy Habichergasse. Zaznaczano straż ogniową, która wypompowała wodę.

Z Gracu donoszą, że pomiędzy Liebach a Gross Florian wskutek przerwania się tamy i wylewu komunikacya kolejowa uległa przerwie. Ruch osobowy jednak przywrócony został jeszcze onegdaj wieczorem. W dolinie Raby i w dolinie Bystricy zalane są od onegdaj rozległe terytoria. Ruch kolejowy na liniach Gleisdorf-Weig, Fürstentfeld Hartberg oraz na stacyi Gleisdorf węgierskiej kolei zachodniej jest przez wylew całkowicie przetrwany. Na głównej linii Gleisdorf-Grac ruch ma być dzisiaj przywrócony. Z Fürstentfeld donoszą o wielkich wylewach. Mosty na Bystricy są bardzo uszkodzone. Według doniesienia z Radhersburg wiele domów w miejscowościach Altdörf, Nendörf i Laefeld jest zalanych. Mieszkańcy musieli ustąpić z mieszkań. Woda na Murze od onegdaj wieczorem opada.

Z Kuina (w Dalmacyi) nadchodzą wiadomości, że wskutek ciągłych deszczów wystąpiła rzeka Kerka z brzegów. Miasto stoi pod wodą. Poziom rzeki wznosił się o 320 ctm. po nad stan normalny. Szkody są znaczne. Z okolic nadchodzą rozpaczliwe wieści. W miejscowościach, gdzie nie odbył się jeszcze zbiór winogron, grona spłynęły z wodą. Wzbrana rzeka porwała kilka młynów i mostów. Zbiory kukurudzy są zupełnie zniszczone.

Libnica 6 października. Doliny Muru, Sulpy, Kainacha i Lassnitz nawiedzone zostały wielką powodzią, która zmusiła mieszkańców Libnicy i Ernauzu do wyprowadzenia się z mieszkań. Zachodzi obawa, iż adjunkt urzędu podatkowego Rannicher utonął. Starosta hr. Attems kieruje osobieście akcyą ratunkową. Wczoraj zaczęła woda opadać; szkody przypuszczalne są bardzo znaczne.

Opawa 6 października. W Michalkowicach powróciła strejkująca część robotników w obu zjazdach do pracy.

Buda-Peszt 6 października. Cesarz przybył tu dzisiaj, a wieczorem powraca do Gödöllő.

Przybył tu prezes ministrów ks. Windischgrätz.

Buda-Peszt 6 października. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austriackiej oświadczył sprawozdawca hr. Baden i, że co się tyczy kwestyi pojedynków, to w istocie zaprzatowania i zwycięży w tym względzie panujące w armii stoja w jaskrawej sprzeczności nie tylko z postanowieniami ustawy, lecz także z przepisami katolickiej religii. Wszyscy bez wątpienia pragną, aby to jaskrawe przeciwieństwo z czasem coraz bardziej się zacierało, wątpić jednak należy, czy właściwie do tego celu droga jest przedstawienie sprzeczności w nader drastyczny sposób na posiedzeniach parlamentarnych. Rozwiązanie tej kwestyi nie należy wyłącznie od zarządu wojskowego, lecz musi ona być rozwiązana przez całe społeczeństwo. Usiłowania zatem w tym przedewszystkiem kierunku muszą być zwrócone, aby spowodzić zmianę w pojęciach społeczeństwa o honorze i złaczonych z nim obowiązkach, jak również o środkach obrony tego honoru. Wówczas dopiero można by żądać, aby armia ze swej strony zastosowała się do zmienionych poglądów.

Rozdział o militaryzmie i rozbrojeniu, omawiający obszernie dzisiaj znowu, długo jeszcze będzie

tematem naszych obrad, tematem, który nie ma nigdy zasadniczych przeciwników, ale również niema nikogo, kto by tę myśl, tak powszechnie sławioną, zdołał przeprowadzić w praktyce. Del. Brzorać także i w tej kwestyi zdaje stać na gruncie, który z ligą pokoju niestety niewiele ma wspólności. Sądzą, że nie zapuszczą się w zbyt śmiałe konjunktury polityczne, przypuszczając, że gdyby stosunki w Czechach ułożyły się zupełnie według życzeń tego delegata, wówczas europejska liga pokoju straciłaby prawdopodobnie w delegacyi jednego ze swoich gorących obrońców.

Co do przytoczonych wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami, nie wątpię, że zarząd wojskowy we wszystkich tego rodzaju faktach, które dojdą do jego wiadomości, przeprowadzi dokładne dochodzenie i wymierzy sprawiedliwość. Dla ducha armii jest bezwzględnie rzeczą wielkiej wagi, jeżeli żołnierz może bezwarunkowo liczyć na humanitarne traktowanie. Należy stanowczo odprzeżyć wszelką myśl, jakoby złe obchodzenie się z żołnierzami dało się w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać karnością wojskową. Zbyt wysokie mam mniemanie o panującym w armii duchu karności, aby przypisać, że surowy porządek, niewątpliwie konieczny, można osiągnąć dopiero za pomocą gwałtownych środków postępowania. — Mogę zresztą stwierdzić, że złe obchodzenie się z żołnierzami nie tylko wprost sprzeczne jest z duchem przenikającym armię, lecz nadto nie jest cierpiane przez zarząd wojskowy. Zupelne usunięcie złego obchodzenia się z żołnierzami można osiągnąć tylko w ten sposób, gdyby utworowano drogę przeświadczeniu, że ten, kto znieważa bezbrojnego żołnierza, popełnia czyn niedołygi z wojskowym honorem.

Co do kwestyi narodowości w armii, przypomina sprawozdawca oświadczenia swoje, złożone na tem samem miejscu przed dwoma laty, a do których obecnie niema nic do dodania. Wszyscy zgadzamy się z delegatem z Czech pod tym względem, że kwestya armii może mieć w Austrii związek z kwestyą narodowości, a nawet mieć go powinna; związek ten jednak widzimy w tem, że stały rozwój armii ma zapewnić na przyszłość powagę i mocarstwo stanowisko Austrii. Pojętna Austria jest i będzie najlepszą ostoją wszystkich zamieszkujących monarchię narodowości. (Zywe oklaski).

Z tem życzeniem i z tą nadzieją uchwalmy środki, które zarząd wojskowy, ciesząc się naszym zaufaniem, uważa na konieczne na potrzeby armii. (Oklaski).

Buda-Peszt 6 października. Węgierska delegacya uchwalała ostatecznie wszystkie żądane kredyty. Końcowe posiedzenie odbędzie się jutro lub pojutrze.

Buda-Peszt 6 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby magnatów przed przejściem do porządku dziennego wywiała się dłuższa polemika między ex-ministrem Csakym i ministrem sprawiedliwości Szilagyim z jednej, a Ferdynandem Zichym z drugiej strony. Pierwszy odparł przytoczone wczoraj przez Zichy'ego oskarżenie, jakoby rząd używał funduszu wyznań na gnębienie chrześcijaństwa. Zichy zaprzecza, jakoby takie twierdzenie wypowiadział. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o wolnem wykonywaniu religii.

Wniosek Ferdynanda Zichy'ego, aby skreślić drugi rozdział projektu ustawy, odnoszący się do prawnie uznanych wyznań i zobowiązać rząd do zasięgnięcia przyzwolenia ciał ustawodawczych przy uznawaniu każdego nowego wyznania, został odrzucony 111 głosami przeciwko 107, po przemowach ministra sprawiedliwości i prezesa ministrów, którzy sprzeciwili się temu wnioskowi. Natomiast przyjęła Izba 122 głosami przeciwko 96 wniosek Aladara Andassy'ego, aby wykreślić rozdział trzeci, odnoszący się do bezwyznaniowości.

Buda-Peszt 6 października. Izba magnatów po uchwaleniu skreślenia rozdziału, odnoszącego się do bezwyznaniowości, odrzuciła w trzecim czytaniu cały projekt ustawy o wolnem wykonywaniu religii. Uchwalała także zakonikowaną Izbie deputowanych. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Berlin 6 października. O rzekomem pogorszeniu się zdrowia cara Aleksandra nie tu niewiadomo.

Berlin 6go października. Według doniesień z Londynu i Kopenhagi, nie nadeszły tam żadne wiadomości, któreby uzasadniały alarmujące pogłoski giełdowe o pogorszeniu się stanu zdrowia cara.

Berlin 6 października. *Berliner Tageblatt* zaprzeczając pogłoskę giełdowej o pogorszeniu się stanu zdrowia cara, podnosi okoliczność, że ambasador rosyjski przyjmował właśnie wczoraj u siebie gości.

Kolonia 6 października. Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga, iż niewiadomo nic o pogorszeniu się zdrowia cara. Zależy od pogody, kiedy cesarstwo rosyjskie udać się na Korfu. Dotąd nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy następcą tronu towarzyszyć będzie rodzicom na Korfu.

Paryż 6 października. Międzynarodowy zjazd urzędników kolejowych przyjął następujące wnioski: Należy wprowadzić jako przeciętny czas pracy 8 godzin dziennie, jako maximum trwania pracy oznaczyć 10 godzin i wprowadzić jeden dzień w tygodniu wypoczynku od pracy, bez zmniejszania obecnej płacy. Ruch pociągów towarowych w niedziele należy wstrzymać i utrzymać go tylko dla towarów, ulegających zniszczeniu. Wreszcie należy ustanowić minimum płacy na zasadzie potrzeb życia.

Londyn 6 października. Biuro Reutersa donosi, że dotychczas nie zostały jeszcze wysłane okręty dla wzmożenia angielskiej floty na morzach chińskich; poczyniono już jednak w tym celu odpowiednie przygotowania.

Londyn 6 października. Biuro Reutersa donosi z Shanghai: Według listu z Tientsin, nadeszły tam wiadomości, jakoby wybuchło w Mongolii powstanie, a celem stłumienia tegoż wysłano z Pekinu wojska. W pałacu cesarskim w Pekinie miały zajść poważne rozruchy. Wielu Europejczyków z okolicy udaje się do Tientsin.

Leeds 6 października. Pewien obłąkany rzucił się wczoraj na powóz, w którym jechali książę i księżniczka, i zdołał już otworzyć drzwi powozu. Ułan, który w tej chwili nadjechał, przeszkodził obłąkanemu wejść do powozu i oddał go w ręce policyi.

Petersburg 6 października. *Ruskij Inwalid* ogłasza rozporządzenie, na mocy którego ma być utworzony w warszawskim okręgu wojskowym 19 korpus armii, którego dowództwo obejmie generał-lejtnant Gerczin. Oprócz tego nastąpią zmiany w składzie różnych korpusów.

Konstantynopol 6 października. Admirał Avellan zwiędził onegdaj admiralicy, gdzie minister marynarki wydał na jego cześć śniadanie. Wczoraj rano przyjmował rosyjski admirał na pokładzie kanonierki „Kubanec“ deputację tutejszej kolonii francuskiej. Avellan był obecny na Selmliku, następnie miał pożegnalne posłuchanie u sultana, poczem miał opuścić Konstantynopol.

Jokohama 6 października. Krażownicy niemieckie „Marie“, „Aleksandrine“ i „Arkona“ opuściły onegdaj port tutejszy, aby się udać do zatoki Petchili.

NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w gościcu, niezbytich przyczód oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem zdroj lithionowy

Salvator

Skutek mocopędny!

Przyjemny smak! Lekka strawność!

Do nabycia w bandlach wód mineralnych lub w Dyrekcyi zdrojów Salvator w Preszwowie.

(721 19-20)

Dywidendy dla ubezpieczonych w roku 1893.

Przykład Nr 101 (ładne tontyny).
Polica Nr 14,806. Wystawiona 1855 r. na doll. 3000.—
Wypłacono 1893 r. . . doll. 7209.—
Prócz tego pobrał ubezpieczony doll. 249-69 gotówką jako dywidendę.
Polica Nr 56,160. Wystawiona 1867 r. na doll. 3000.—
Wypłacono 1893 r. . . doll. 4661.—
Prócz tego pobrał ubezpieczony doll. 70 gotówką jako dywidendę.

THE MUTUAL

majątek wynosi 967 1/3 milionów fran.

Główną agencję dla zachodniej Galicji ma Maurycy Irlicht w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5. (2330)

60.000 złr.

wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnięcie niedoświadczalnie dnia 16 października odbędzie się.

Dr Cercha powrócił.

Ślaskowska l. 4. (2375 1-3)

Dr Seweryn Berson

adwokat krajowy

przeniósł swe biuro do domu pod l. 11 przy ulicy Grodzkiej, II piętro. (2357 2-3)

Kancelarya

adwokata

(2336 3-3)

Dra Wilhelma Dadleza

od 1 października 1894 r. przeniesiona do domu przy ul. Gołębiej l. 3.

Dr T. Tyszecki

Zakład gimnastyki leczniczej i mięsienią ulica Szewska l. 21 I. p. (2320 3-5)

Dr Franciszek Michalik

lekarz chorób kobiet, ordynujący od 3 lat w Krynicy, po kilkoletniej praktyce i uzupełnieniu studiów na klinikach gynecologicznych w Wroclawiu, Berlinie i Paryżu, osiadł w Przemyslu ulica Franciszkańska. (2361 2-3)</

D. LESSNER
Do domu handlowego p. f.
nadeszły wszelkie nowości na nadchodzącą
porę jesienną i zimową, w **nadzwyczajnie**
dobrym wyborze, polecam je
zatem Szanownej Publiczności do łaskawego
obejrzenia, **szczególnej** z powodu nad-
zwyczajnie tanich cen.

Oddział dla materij modnych.

Pora jesienna i zimowa

1894—95.

Szewiot haute nouveauté, czysta wełna	120	centim. szerokości, metr	złr. 1-55
Szewiot haute nouveauté	120	" " " "	1-75
Szewiot haute nouveauté	120	" " " "	1-95
Szewiot carreaux	120	" " " "	1-95
Angielski szewiot mélé	120	" " " "	2-
Szewiot crêpe	120	" " " "	1-90
Sukno damskie	110	" " " "	1-45
Drap brodé	95	" " " "	1-15
Drap uni	95	" " " "	1-10
Carré en noppé	110	" " " "	1-70
Szewiot haute nouveauté	120	" " " "	2-40
Szewiot haute nouveauté	130	" " " "	3-10
Kamgarn nouveauté	120	" " " "	1-85
Kamgarn haute nouveauté	120	" " " "	2-90
Kamgarn dessiné	120	" " " "	3-
Nouveauté Kamgarn	100	" " " "	1-30
Specialité exclusive	120	" " " "	2-90

Coloré anglais	czysta wełna	120	centim. szerokości, metr	złr. 2-75
Petit carreaux anglais	" " " "	120	" " " "	2-10
Drap des dames exclusive	" " " "	95	" " " "	1-25
Flanela angielska	" " " "	116	" " " "	1-70
Foulé Nouveauté	" " " "	120	" " " "	1-35
Foulé	" " " "	90	" " " "	1-70
Kasan gładki	" " " "	90	" " " "	1-80
Angielski szewiot modny	" " " "	100	" " " "	1-15
Diagonal-Tuch	" " " "	120	" " " "	1-
Damentuch	" " " "	120	" " " "	1-82
Szewiot mélé	" " " "	120	" " " "	1-80
Szewiot Gulpure	" " " "	90	" " " "	1-60
Demi drap	" " " "	90	" " " "	1-35
Szewiot Nouveauté	85 centim. szerokości, metr	48 cent. itd.	itd. itd.	
Najlepsze aksamity na suknie	60 centim. szerokości, metr	złr. 2-30		
Aksamit w desenie do ozdoby	54	" " " "		1-50
Plusz jedwabny	45 centim. szerokości, metr	złr. 1-20 i złr. 1-50		

Olbryzmie zapasy w najświeższych wspaniałych w desenie barchanów i bawełnianych flaneli w rozlicznych odcieniach barw.

W JEDWABIACH WIELKI WYBÓR.

Na prowincję próbki i illustrowane żurnale mód darmo i opłatnie.

Waarenhaus D. LESSNER

WIEN, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83.

Souterrain, Parterre, Mezzanin und I. Stock.

(2115 5-12)

Magazyn Henryka Schwarza
Założony 1836 r. w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 13, Telefon Nr. 43.
poleca na jesień i zimę:
NOWOŚCI NA SUKNIE DAMSKIE, MATERIE NA POKRYCIE FUTER, MATERIE JEDWABNE, PLUSZE, AKSAMITY, VELVETY NA SUKNIE, KORTY, SYBERYNY, CHUSTKI, PLEDY, ECHARPY, KOŁDRY, DYWANY, PRZYKRYCIA NA STOŁY I ŁÓŻKA, FIRANKI, POŃCZOCHY i t. p.
Gotowe Okrycia, Paltoty, Bluzki.
Zamówienia na Kostiumy i Konfekcję wykonuje Magazyn spiesznie i dokładnie.
Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.
TOWARY DOBOROWE. (2191 5 5)

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa. Ciągnięcie nieodwołal. 16 października b. r.
Główne wygrane 60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.
w gotówce z potrąceniem tylko 10%.
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł. polecają w Krakowie:
Juda Birnbaum, Dom bankowy, (1905-44)
J. M. Grajewski, Kantor wymiany,
Zygmunt Giełtman, Dom bankowy,
Józef Altschuler, Dom bankowy,
Stanisław Feintuch, Dom bankowy,
A. L. Hochwald, Kantor wymiany,
A. Holzer, Kantor wymiany,
Amalia Eibenschütz, Kantor wymiany,
J. Landau, Kantor wymiany,
Szymon Loria, Kantor wymiany,
Albert Mendelsburg, Kantor wymiany,
M. D. Trunk-nreich, Kantor wymiany.

2 złote, 13 srebrnych medali. 9 dyplomów honorowych i uznania.
KWIZDY
Korneuburski proszek pożywczy dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena 1 pudełka 70 cent., 1/2 pudełka 35 cent.
Od 40 lat z najlepszym skutkiem używany prawie we wszystkich stajniach w braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mleka i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Główny skład ma Franciszek Jan Kwizda ces. i król. austriacki i król. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (335-14 20)
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecz. w Austrii-Węgrzech.

Wiener Finanz-Courier.
D. brzożobnajoimiony, rzeczowo redagowany organ dla zabezpieczenia kapitalistycznych i spekulacyjnych interesów. Natychmiastowe praktyczne obznajamianie wszelkich aktualnych spraw d. tyczących działu finansowego. Bezpłatne, punktualne załatwienie zapytów finansowych. B. rdzo szybka usługa informacyjna. Nadzwyczajne wydania przy szczególnych zdarzeniach. Objaśnienia na s. ryo.
Redakcja i Administracja (2121 3 6)
Wien, I., Börsegasse 10.
Do wykonywania wszelk. transakcyj wchodzących w dziedzinę bankową i giełdową po'e ca się jak najlepiej
Bank- und Arbitragefirma SCHWARZ & CO.
w Wiedniu, I., Börsegasse 10.
(Firma istnieje od r. 1870).

Nerwowym
(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42 21)
polecamy zapoznanie się z nowym, sensacyjnymi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia
Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.

Molla Proszki Seidlckie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk orzeł i firma A. Moll.
Molla proszki Seidlckie są niezrów. środkiem przeciw wszyt. chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Falszye wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda fiaska opatrzona jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do weterania przeciw rwanii w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej fiaski 90 centów. (1705 49-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLL i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wisniewski apt., St. Feintuch.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKA!
Ta marka ochronna znajduje się na każdej paczce Herbaty, pochodzącej z mojego magazynu. Od 30 lat zaprowadzona. Herbaty zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania. (2292-3-24)
Herbaty Czarne dobre złr. 2, 2-40, 2-80, 3-40, 4 złr. i wyżej za pół kilo. Okruchy Herbaty złr. 1-40, 1-60 i złr. 2 pół kilo.
Prawie wszystkie znaczniejsze handla w Galicji, prowadzą te Herbaty po cenach oryginalnych.
Magazyn Herbat i Win Juliusza Groszego
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Doniesienie.
Znakomity zysk wykazują
SALZBURSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE;
jeżeli już dotychczas były zyski (od lat 7%) piękne, to widoki przedsiębiorstwa znacznie się podniosły przez otwarcie w połowie lipca b. r. hotelu elektryczności, który od czasu otwarcia codziennie jest zapelnionym.
Dostawa światła wzrasta tak szybko, że zakłady już w najbliższych dniach znów trzeba będzie powiększyć.
Kurs akcji (3-4% nad parę) niezawodnie wkrótce dozna znacznej wyżki. Wyjaśnień udziela darmo i opłatnie wyłącznie. (2326-3 3)
Dom bankowy p. f. Carl Leitner w Salzburgu.

Preblauska woda szczawiowa
najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych niezbytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym niezycie pecherza, tworzeniu kamienia w pecherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zaleca się najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltungs in Preblau, Post St. Leonhard, Kärnten.** (89 24-26)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa
bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.
Tę całkiem nową konstrukcyę mogą spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największym i zastarzałym cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jak najlepiej polecić, gdyż tę opaskę prz. puklinową można nosić bez trudności dzień i noc, co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.
Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja giesiego lub jak pięść i t. d.
Jednostronne . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . " 10 " "
Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.
Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.
Opaski na ciele z pelotą pępkową, Pończochy przeciw kurczowemu itp.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (787-23 30)
O. Neupert Nachf., fabryka bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29 (w podwórzu).

Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych, są niezniszczalne
Stacje Drogi Krzyżowej
emaliowane na cynku,
w ramach zwykłych, gotyckich
lub romańskich,
wyrabiane obecnie w Paryżu,
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (2208-7)
przesyła na żądanie chętnie stację jedną
na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo
umiarkowana.

Nowość.
Dla właścicieli bydła
niezbędnym jest przyrząd kauczkowy,
używany przy karmieniu bydła, celem przysyskania,
w razie zadławienia bydła, który polecają
Reim i Friedrich
w Krakowie, ul. Floryńska L. 45.
JP. (2403-12)

W Zakładzie wychowawczo-naukowym
L. Tschapkowej
w Krakowie, ul. Grodzka 43,
otwartym został **kurs dopełniający dla dorosłych**
Panien. Godziny nauki od 4ej
do 5ej. Honorarium miesięcz. 3 zł.
(2404-13)

AGRONOM
Wielkopoleński, kawaler, w wieku 32 lat,
z praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwach
Księstwa Pozn., a teoretycznie na uniwersytecie
w Lipsku i Berlinie wykształcony, posiadający
dyplom z ukończonych nauk i jaknajlepsze świadectwa,
poszukuje odpowiedniego stanowiska. —
Łaskawe oferty przyjmuje Administracja
„Czasu“ pod lit. **M. G. 2399**. (2399-13)

Sposobność!
Fabryka chustek (szali).
Może każdej pani sprzedać wielką, grubą i
ciężką chustkę (szal) po niebywalej cenie.
1 złr. 55 ct.
Te chustki są w różnych kolorach jasnych
i ciemnych z bordurami i frędzelami wykonane
z 1 1/2 metra długości, 1 1/2 metra szerokości. —
Muszę towar pozbędzie jaknajprędzej, dlatego sprzedaję
za bezcen. (2371-15)
Rozsyłka wszędzie za zaliczką.
A. Altmann
w Wiedniu XII/1.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek
Nr. 25. (2330-14)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej,
gotówką o 10% taniej.

Do wynajęcia zaraz:
3, 4, 5—10 pokoi z kuch-
niami przy plantach i
sklepy w domu pod L. 71
przy ulicy Grodzkiej.
(1500-48)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomad... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejki... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki... AUX VIOLETTES DE PARME
87, Boulevard de Strasbourg, 37
(2131-3)

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austrii-Węgry.
R. GEBURTH
c. i k. nadw. maszynista,
Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.
Znakomite piece regulacyjne
do napędzania z łanego żela-
za z płaszczami z blachy żela-
znej i patentow. szamotowaniem
w prostym i bardzo zbytkown.
wykonaniu, do opalania miesz-
kań, biur, szpitali, kózar, ko-
ściołów, kłasztorów i t. p.
Przeszło 100.000 pieców
w użyciu.
Odnaczone na wszystkich wysta-
wach pierwszymi nagrodami.
Przyjemne, łagodne oraz zdrowe
ciepło. Wielka trwałość, zupełne
wykorzystanie paliwa, znakomite
regulowanie palenia.
Piece kuchenne z przenośnymi i niepekają-
cymi emaliowanymi żelaznymi okładkami.
Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.
Cenniki darmo i oplatnie. (1767-10)
Skład we Lwowie u J. Schumann.

Do Handlu JANA MIKI
w Krakowie, w Ryńku gł.,
NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT
piwa oryginalnego bawarskiego
Kulmbach
które stale na szklanki i wprost z beczki nalewane bywa. (2402-13)

GRIES bei BOZEN
(2333-1-16)
bardzo łagodne klimatyczne miejsce lecznicze w niemieckim południowym
Tyrolu. Pora od 1 września do 1 czerwca. Prospekt przez zarząd leśniczy.

WIELKI WYBÓR TOWARÓW Z MAJOLIKI.
WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI
w Krakowie, Rynek główny pod L. 16,
poleca swój nowo przeniesiony
SKŁAD WSZELKICH WYROBÓW
porcelanowych, szklanych, fajansowych i z masy kamienniej
oraz
Skład samowarów rosyjskich i tac lakierowanych.
JP. (2401-14)
Wszelkie obstarunki, dotyczące się skompletowania służebnej Porcelany,
jak również powyższe towary sprzedaje się
po cenach najumiarkowańszych.
KIT DO SKLEJANIA PORCELANY I SZKŁA.

C. k. kolejowa Dyrekcja ruchu w Krakowie.

Rozpisanie dzierżawy.
L. 21428. (2400)

Grunta kolejowe, położone po prawej stronie toru
linii Kraków - Lwów przy kilometrze 107-4—108-0,
obejmujące stare łożysko rzeki Wisłoki oraz przyle-
głe do tegoż pola w gminach Wolicy i Latośynie,
w rozmiarze około 49 morgów katastralnych — zo-
staną w drodze rozprawy ofertowej, wraz z drzewo-
stanem tamże się znajdującym, na przeciąg 6—12
lat, to jest od 1 listopada 1894 r. do 31 października
1900 r., lub aż do 31 października 1906 r. wydzier-
żawione.

Powyżej wymieniona przestrzeń porośnięta jest
częścią wikłami, częścią drzewostanem miękkim i na-
daje się do kultury wikli.

Odośne formularze ofert, jakoteż szczegółowe
warunki dzierżawy, można przejrzeć, podjąć lub za
przesłaniem porta otrzymać u podpisanej c. k. Dy-
rekcji ruchu kolei żelaznych, gdzie także i bliższych
wyjaśnień dotyczących niniejszej dzierżawy zasięgnąć
można. Oferty mogą opiewać także na inny przeciąg
lat — lecz zawsze tylko począwszy od 1 listopada
1894 r. dalej.

Oferent obowiązany jest podać wysokość kwoty
rocznej dzierżawy za całą wyżej wymienioną prze-
strzeń, która będzie płatną każdego roku 1 listopada
z góry i złożyć równocześnie z ofertą poręczne (wa-
dum) w kwocie 800 złr. w kasie c. k. Dyrekcji
ruchu w Krakowie, które mu w razie nieuwzględ-
nienia oferty zwróconem, zaś w razie uwzględnienia
na zabezpieczenie warunków dzierżawy, jako kaucya
zatrzymanem zostanie.

We wszystkich częściach wypełnione i podpisem
zaopatrzone formularze ofert, ma się wnieść opieczę-
towane **najpóźniej do dnia 20 paździer-**
nika 1894 r. do godz. 12 w południe,
do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu. — Oferta, jak
i ewentualne załączniki, muszą być ostemplowane,
pierwsza marką na 50 ct., drugie marką na 15 ct.
od każdego zwykłego arkusza.

Oferty należy zaopatrzyć napisem: „Oferta na
dzierżawę gruntów kolejowych we Wolicy i Lato-
szynie.“

Oferowany roczny czynsz należy wypisać literami.
W każdej ofercie musi być wyrażonem, że oferen-
towi są znane szczegółowo warunki dzierżawy po-
mienionych gruntów i że się takowym w zupełności
poddaje.

Podpisana c. k. Dyrekcja ruchu zastrzega sobie
prawo przyjęcia ofert — albo ich wcale nie uwzględ-
nić bez względu na oferowaną wysokość czynszu
rocznego.

Oferty wniesione po powyższym terminie, lub też
nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania,
nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 30 września 1894 r.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei żelaznych.

Skład fortepianów, pianin i harmonium
W. Barabasa i W. Wawrzyckiego
w Krakowie, Rynek 13,
SPRZEDAŻ — ZAMIANA — WYNAJEM.
Przy odpowiedniej gwarancji na raty. (2315-2-52)
Nowość! — Pianino-Harmonium. — Nowość!

J. Purgleitnera apteka w Gracju.
STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 ct., przeciw kaszlowi, chrypcy, cierpie-
niom szty i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podforanum wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na
płucę i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚC ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., prze-
ciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLERFERA ESSENCJA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wolebanie
przyrządzone z pachnących ziół. (2332-1-10)
Do nabycia prawi: we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.
Skład główny w Wiedniu na J. Weiss, Mohren-Apotheke, L. Tuchlauben 27.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 12 listopada 1894 roku i dni następnych.

Dyrekcya
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,
do dnia 30go czerwca 1893 r. włącznie, jak również ubra-
nia, bielizna i towary łokciowe do dnia 30 grudnia
1893 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane,
stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze
publicznej licytacyi, która odbędzie się **d. 12 listopada 1894 r.**
i dni następnych o godzinie 9 1/2, przed południem przy ulicy
Szpitalnej pod Nr. 15. (2396-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we
własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do
d. 10 listopada 1894 włącznie, pospieszyły z wy-
kupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Ból uśmierzającym środkiem do wcierania
jest „**PARAJSKA MAŚĆ KLASZTORNA**“
w gościach, porażeniach członków, bólu głowy
(migrenie), napadach kurczu, bólach krzyżów,
bólach nerwów, reumatyzmie (rwaniu), bólach
zębów.
używana zewnętrznie do wcierań. (2324-1-4)
Cena flaszki 50 gramowej 50 ct., flaszki 100-gramowej 1 złr.,
flaszki 200-gramowej 1 złr. 50 ct.
Główny skład dla Austrii-Węgier ma
Salvator-Apotheke, Pressburg.

CARL KUHN & Co.
w WIEDNIU.
Znak ochronny.
Ostrzeżenie!
Znak ochronny i ETYKIETY PUDEŁEK naszych
piór stalowych do pisania
są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o
uwagażanie na każdą literę firmy, tak na piórach jak
na etykietach. (2321-1-6)
Każde pudełko musi mieć znak ochronny.
Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

Apteka
„Zum goldenen
Reichsapfel“
J. Pserhofer
w Wiedniu,
I, Singerstrasse
Nr. 15.
Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane pigułkami uniwersal.
zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których
te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są
ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, która by nie posiadała ma-
tego zapasów tego znakomitego środka domowego. Polecam przez wielu lekarzy
w zlem trawieniu i zatkanii.
Pigułki te kosztują: 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój
z 6 pudełkami 1 złr. 5 c., za zaliczką nieopłacone 1 złr. 10 c. Za
poprzednim wysłaniem gotówki kosztuje oplatnie: 1 zwój pigulek 1 złr. 25 c.,
2 zwój 2 złr. 30 c., 3 zwój 3 złr. 35 c., 4 zwój 4 złr. 40 c., 5 zwój 5 złr.
20 c., 10 zwój 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).
Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofer pigulek czyszczących krew“
zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę
podpisu **J. Pserhofer** w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenie J. Pser-
hofer, 1 szloik 40 ct., z oplatą przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaotrzonej, 1 szloik.
Amerykań. maść gośćcowa,
1 szloik 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg
cena pudełka 50 c., z oplat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c.,
z oplatą przesyłką 65 centów.
Esencja życia (krople pra-
skie). 1 flaszeczka 22 centów.
Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w au-
stryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności,
nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie
i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajprędzej za gotówkę, większe
zamówienia także za zaliczką należytości.
Za poprzednim wysłaniem gotówki, najlepiej prze-
kazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryńska 23,
POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE:
masło stoł. i kuchenne
osobliwej jakości,
centryfuga wyrabiane,
które przez swą czystość i terność w dwójnasób
wartość zwykłego targowego masła przewyższają;
winogrona kuracyjne; wszelką zwierzęcą
w całości i w częściach, a mianowicie: jelenie,
sarny, zające, bażanty, kurapatwy, przepiórki
i t. p.; **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia-
ją się odwrotnie. (2317-2-)

Zakład gimnastyki
w Krakowie pod Nr. 15 przy ulicy
Stolarskiej, na I piętrze.
otwieram z dniem 1go października b. r.
W zakładzie moim udzielane będą lekcyjne
zbiory i osobne gimnastyki salonowej,
hygienicznej i ortopedycznej, jakoteż szermierki
Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki
po pensjonatach i po domach prywatnych.
ALEKSANDER WEISS,
(2361-5-10) kierownik zakładu.

OBICIA POKOJOWE
Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
Rulon od 15 ct. wwyż.
Wszelkie dekoracje sztaleryjne
i papierowe, listwy i t. d.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Podejmujemy się tapetowania całych mieszkań
pałaców i hoteli.
Na prowincję posyłamy wzory odwrotną pocztą.
Kutrzeba i Murczyński
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
w Krakowie. (2333-3-20)

Ważne dla wszystkich!!
Ktośkolwiek potrzebuje inserować
zarówno w Krakowie jak z prowincji,
w dziennikach krakowskich,
krajowych i zagranicznych:
Ktośkolwiek w Krakowie prenu-
meruje gazety miejscowe,
krajowe i zagraniczne — zarówno
osoby prywatne, jak: instytucje,
czytelnie, kawiarnie itd., najtań-
iej i najdogodniej —
zalatwić to może za pośrednictwem
Główniej Agencji Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie, (1096-25-)
Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A-B.

Poszukuje się kupna
większej apteki realnej.
Zgłoszenia ustne lub listowne do J.
Pieniążka, skład nafty Okonia w Krak-
owie, ul. Szewska 1. 10. (2356-2-3)

Zakład ogrodniczy K. Waśniewskiego
w Nowym Sączu
poleca na jesień krzewy ozdobne do par-
ków, drzew owocowych, róże szta-
mowe, rośliny pokojowe i t. d. — również
zakłada ogrody wszelkiego rodzaju, wy-
konywując plany według najnowsz. stylu.
(2287-5-5)

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30ta lat znanym,
trawienie, apetyt i odchód wszędy
wzniciającym i łatwo rozwalniającym
środkiem domowym.
Wielka flaszka 1 złr.,
mała 50 ct., pocztą
20 ct. więcej.
Wszyst. części opako-
wania mają wyraźny
obok wyrażony
znak ochronny.
Sklady prawi w wszystkich aptekach Austrii-Węgier.
Tanież jest również do nabycia:
Praska maść domowa.
Według licznych doświadczeń uła-
twia ta maść wywieszczenie i wyle-
czenie rannych części w znakomity
sposób i działa prócz tego jako
środek uśmierzający ból i rozcho-
dzący się. (262-15-26)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszyst. części
opakowań mają
obok wyrażony
urzęd. złożony
znak ochronny.
GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Do odwaniania ust
NAJLEPSZY UZNANY ŚRODEK.
Röslera (1608-15-15)
woda do ust i zębów
jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem przeciw
bólom zębów i służy zarazem do konser-
wowania i czyszczenia zębów. Ta od lat
uznana i słynna, zachwalana woda do ust, usuwa
w ustach wszelką niemilą woń. 1 flaszka 35 ct.
R. Tüchler, aptekarz
(W. Rösler's Nachfolger)
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.
Należy strzedz się przed naśladowa-
niami i żądać Röslera wody do ust tylko
z Regierungsgasse Nr. 4 w Wiedniu.
Główny skład mają aptekarze E. Heller
w Krakowie i Dr. Rucker we Lwowie.